

Bilety na koncert *Kiepcy i Gardy* już do nabycia!

POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor naczelny: Józef Wojciechowski
Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z o. o., Katowice, Batorego 2

Konto P. K. O. 303.551

Wydawca: „Polska Zachodnia” Sp. z o. o., Katowice, ul. Batorego 2
Telefony Redakcji (dzienne): 337-67 i 350-85, (nocne) 304-26 i 306-78

Nr 190 / Rok XIV

Katowice, środa 12 lipca 1939 r.

Cena 10 gr

Rozbrajanie armii słowackiej NIENASYCONA ZABORCZOŚĆ NIEMIECKA SZUKA NOWEGO UJŚCIA

Telegram własny

PRAGA, 11. 7. (y)

W tutejszych kołach politycznych liczą, że mając niebawem nastąpić aneksja Słowacji. Dotychczasowa nominalna samodzielność Słowacji ma być zniesiona utworzony protektorat na wzór Czech i Węgier. Oznaki takich planów zawarte są w artykule „Zeit”, w którym dowodzi się, że w Słowacji oznacza się silny opór przeciw wpływowi niemieckim i pod bratysławski nie może prowadzić „śląskiej” polityki, bo udaremniając mu elementy opozycyjne.

Znamienne jest, że Niemcy odebra-
li ostatnio Słowakom całą artylerię,
oddziedzioną po armii czeskiej. Tylko ka-
rabiny pozostawiono w rękach słowackich.

Faktem jest, że niezadowolone prze-
ciwko Niemcom na Słowacji osiągnęło
napiecie nie o wiele mniejsze, jak w „Pro-
tektoracie”.

Ilustrującym nastroje polityczne spo-
łeczeństwa jest rozpowszechniany w kraju
druk nielegalny, w którym anonimowi au-
torzy, potępiają w ostrych słowach zdradę
Tisy, Durczajskiego i Macha. Z wywodów
uolki wynikać ma, że na tajnym posiedze-
niu sejmiku słowackiego, który uchwalili
przyjęcie protektoratu Hitlera, cze-
r-

dzieści procent głosów z Sidorem
na czele padło za połączeniem z
Polską, czterdzieści pięć procent za
związkiem z Czechami, a tylko niepełnych
piętnaście procent za oddaniem się w opie-
kę Niemcom. Za autonomicznym rozwią-
zaniem w ramach państwa węgierskiego,
padły zaledwie trzy głosy.

Manewr czy odwrót?

Forster zaleca spokój w Gdańsku

GDĄŃSK, 11. 7. PAA.

Jak donoszą z Gdańska, gauleiter For-
ster na odprawie sztabu partii narodowo-
socjalistycznej w Gdańsku miał wydać
połączenie zachowania spokoju. Ly nie wy-
woływać niepotrzebnych ataków, które
w ostatnich czasach przyniosły „sprawie
gdańskiej” wiele szkód.

Należy jeszcze pewien czas raczej
przecekać, bo nie jest wykluczone —
zdaniem kół berlińskich — że między
państwami zachodnimi może dojść do
różnicy poglądów, a wówczas bez wojny
będzie mógł Gdańsk powrócić do ojczy-
zny. Wprawdzie są bardzo małe szanse
na tego rodzaju rozwiązanie sprawy, lecz
na „każdy wypadek” należy do zaleceń
berlińskiej zastosować się.

Wydarzenia, jakie jednak mają miej-
sce ostatnio w Gdańsku, wskazują raczej
na to, że albo rozkazy p. Forstera nie są

respektowane, albo decyzja została zmie-
niona, wobec zbyt wyraźnych i miarodaj-
nych oświadczeń „zachodu”, stwierd-
zających, że rozwiązanie sprawy gdań-
skiej w sensie „życzeń” niemieckich, jest
wykluczone.

Okazuje się mimo powyższego, że
wszystkie ostatnie prowokacje w stosun-
ku do polskich inspektorów celnych na
terenie W. M. Gdańska miały miejsce na
wyraźny rozkaz gauleitera Forstera. W
sztabie p. Forstera panuje przekonanie,
że obecność polskich urzędników celnych
na terenie W. M. Gdańska wpływa nie-

zwykle niekorzystnie na wszystkie za-
mierzenia hitlerowców. Polacy i Gdań-
szczanie czują się mocni, widząc widome
znaki przynależności Gdańska do polskie-
go obszaru celnego. Szturmowcy z S. A.
oraz inne organizacje partyjne będą na-
dal czynić wszystko co możliwe, aby
utrudniać pracę polskim urzędnikom cel-
nym, nie cofając się przed żadną prowa-
kacją. Inspektorowie celnicy są obecnie ob-
darzeni największą nienawiścią szczegól-
nie „turystrów i przybyszów” z Trzeciej
Rzeszy.

Niemcy ćwiczą rezerwę

Tajemnica powołania 9 roczników

PARYZ, 11. 7. PAT.

Prasa paryska przyjęła na ogół bez więk-
szego wrażenia i zainteresowania informac-
je o powołaniu kilku roczników w Niem-
czech.

„Le Jour” podkreśla, że armia niemiec-
ka cierpi na pewną próżnię, wytworzoną w
jej szeregach przez 15 lat, w czasie których
nie istniała obowiązkowa służba w Niem-
czech. Daje się to tym bardziej odczuwać,
że roczniki, które odbyły wojnę światową i
te, które były zdolne do zajęcia ich miejsca

w szeregach, są ze względu na swój wiek
zbyt słabe do pełnienia służby w pierw-
szych szeregach. W ten sposób Rzesza ni-
emiecka dla uzupełnienia tego wylomu zmu-
szona jest powoływać do szeregów po kilka
roczników naraz spośród tych mężczyzn,
którzy ani jednego dnia nie spędzili w wojs-
ku, a którzy w innych armiach z racji swo-
jego wieku zaliczani są do rezerwy. W ten
sposób, pisze „Le Jour” powołania ostatnie
w Niemczech są tylko paliatywem i przeja-
wem słabych stron armii niemieckiej.

KARAMBOL SAMOCHODOWY POD CHORZOWEM

Telefogram
CHORZÓW, 11. 7. (D)

Jan Zahradnik, estygar z Chorzowa,
wracając w dniu wczorajszym z Cieszyńska
do Chorzowa samochodem wraz ze swą
żoną Anną, zderzył się w lesie koło Wo-
szczy z samochodem, prowadzonym przez
asofera Bernarda Gwoźdźnia z Katowic.
Skutki zderzenia były fatalne. Jadący w
samochodzie, kierowanym przez Gwoźdźnia
właściciel kawiarni „Europa” w Katowic-
kach Franciszek Matula doznał ciężkich
okaleczeń, zaś żona Zahradnika uległa
ciężkim obrażeniom głowy, ramienia i
obydwóch nóg.

Matule odwieziono do szpitala w Kato-
wicach, Zahradnikową zaś do szpitala w
Chorzowie.

Akademickie żniwa

BERLIN, 11. 7. PAP.

Führer związku studentów w Niemczech wy-
dał odezwę do studentów, w której kategorycz-
nie żąda udziału studentów w pracach żniwa-
rskich, zapowiadając, iż ci, którzy nie wezmą w
udziału w pracy na polu nie będą dopuszczeni
w przyszłym roku do studiów na uniwersyte-
cie.

W celu zwiększenia kadry żniwiarzy studen-
tami wydano rozporządzenie, aby semestr letni
na wyższych uczelniach zakończył się w tym
roku wcześniej, niż zwykle.

Opinie z dnia

WYNIK DOJRZAŁEJ DECYZJI

(J. W.) Oświadczenie premiera Cham-
berlaina na sprawie Gdańska należy do naj-
niebezpieczniejszych deklaracji tego typu z ostat-
niego okresu czasu. Do treści nie wnosi ono
nic nowego do tego, co powiedziano już na
konferencji Europy na temat Wolnego
Gdańska i co przyswoiła sobie zachodnio-
europejska opinia publiczna.
Ale oświadczenie Chamberlaina daje
nam to rzecz niesłychanie cenna. Z tonu
tego oświadczenia sprzecywanego poglądu na spra-
wę gdańską wynika niezbicie, że stosunek
państw do tego zagadnienia, wyrażający się
w gołębności i stanowczością wobec
Rzeszy, nie jest wynikiem jakichś pospiesz-
nych, niedokonanych rozważań, nie jest
tylko w rodzaju prowizorium, lecz rezul-
tatem dojrzałej decyzji, która nie może być
cofnięta.

A to jest właśnie ważne z uwagi na psy-
chologię Rzeszy hitlerowskiej. Jak bowiem
złomnie, poprzednie pasmo powodzeń Hi-
tlera, wyrosłych z bezwzględnie i konse-
kwentnie stosowanego systemu zaszczer-
tania, pocili w głowie kierownikom Trzeciej
Rzeszy. Liczono się z tym, że „druga stro-
na” to jest demokracja zachodnio-europejs-
ka, oszaczone nieprzerwanym pasmem za-
pędzeń, tylko zdolne do nerwowych
skoków, bezplanowych i prowizorycz-
nych akcji dyplomatycznych i t. p. Z tą
też „drugą stroną” przystępowano też w Niemczech
— niewątpliwie niemilej dla czynników
niemieckich — akcji Anglii w kierunku
rozwiązania nowej równowagi i nowych
warunków bezpieczeństwa po zaborze
Polski, Moraw i Śląska. Ludzono się, że
„niebawem, przy „znanej insularnej”
niechęci angielskiej, rozedzie się po
środkach. To też cały system sojuszy z
Anglią, w tym polsko-angielskim na czele uważa-
ny za prowizorium.

Tu tkwi pomyłka Rzeszy, która zdecy-
dowanie już odsłania ostatnie oświadczenie
Chamberlaina. I na tym polega jego zna-
czenie.

Wbrew pobożnym życzeniom niemiec-
kim i wątpliwościom, rozpowszechnianym
w pewnym czasie również na terenie in-
nych państw (powiedzmy sobie szczerze,
że i my w Polsce mieliśmy chwile wątpli-
wości), wznoszony obecnie system bezpie-
czeństwa przeciwko agresorom, traci
niebezpiecznie pozory prowizorium. Jeżeli i po-
woli się.



PEK. KOC I AMBASADOR R. P. RACZYŃSKI

odbyli wczoraj wspólnie podróż samo-
łetem do Londynu drogą na Kopenhagę z
ominięciem Niemiec. Rozmowa z am-
basadorem Raczyńskim, poprzedziła dzie-
jowo doniosłą deklarację premiera
Chamberlaina w Izbie Gmin.

Ostatnie telegramy

Współpraca lotnictwa Anglii, Francji i Polski

Obsługa specjalna LONDYN, 11. 7. (F)

We wtorek przed południem wystartowało z lotnisk wojskowych w Anglii 12 eskadr, razem około 200 ciężkich bombowców, do długodystansowych lotów nad Francją.

W tutejszych kołach lotniczych omawia się z gen. Rayskim, przewodniczącym polskiej misji wojskowej, możliwości lotów treningowych samolotów angielskich nad obszarem Polski.

LONDYN, 11. 7. (F)

Eskadry brytyjskiej floty powietrznej, które wystartowały dzisiaj rano do lotu ćwiczebnego nad terenem Francji, powróciły po wykonaniu zadań do Anglii bezлюдowania i bez jakichkolwiek wypadków.

PARYŻ, 11. 7. (F)

W związku z raideem brytyjskiej floty powietrznej do Francji, który rozpoczął się dzisiaj, prasa francuska zajmując się szczegółowo potęgą Anglii w powietrzu.

„Paris Midi” stwierdza, że samoloty

angielskie, z których każdy posiada 2000 kg bomb, wykonają nalot na południowo-francuskie miasta. Promień działania tych aparatów jest tak duży, że na wypadkę „istotnej” potrzeby mogą one po-

stawić ludność Norymbergii, Lipska i Hamburga „przed nieprzyjemną ewentualnością”. Ten fakt powinien — zdaniem pisma — wpłynąć otwierającą na pewne czynniki Trzeciej Rzeszy.

Polacy z Ameryki i cudzoziemcy liczenie przybywają do Polski

GDYNIA, 11. 7. PAT.

Dzisiaj rano przybył z Nowego Jorku do Gdyni s/s „Batory”. W podróży z Ameryki statek miał na pokładzie 870 pasażerów, 778 ton towarów oraz 378 worków pszenicy.

Na „Batorym” przybyła liczna wycieczka Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego z prezesem Kaną na czele. Wycieczka Polaków amerykańskich została uroczysto powitana w salonie „Batorego” przez dyrektora Światowego Związku Polaków Zagranicą p. Lenartowicza, który wystąpił przy tej okazji serdecznie przemówieniem i imieniem wycieczki odpowiadał redaktor Dziennika Zjednoczenia p. F. Barc.

Pod przewodnictwem profesora Mierzwę przybyła grupa 12 studentów Fundacji Kłuszkowskiej na kurs wędzy o Polsce. Z Kopenhagi powróciła do Gdyni wycieczka studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz

poliska ekipa wioślarska, która brała udział w międzynarodowych regatach z prof. Lotharum na czele. Z Ameryki przybyła p. C. Huy Barbosa, małżonka charge d'affaires Brazylii w Polsce, oraz p. H. B. Imanis, małżonka p. C. E. Pratt, kierowniczka międzynarodowej szkoły sztuk pięknych w Ameryce, przybyła do Polski na czele grupy swoich studentów. Przybyła również p. Grace Humphrey, autorka powieści w Ameryce książki o Polsce Obecnie p. Humphrey udaje się do Włoch.

Podczas podróży na „Batorym” pasażerowie, dowództwo i załoga statek wylał telegram gratulacyjny do ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce.

Po dwudniowym postoju w Gdyni s/s „Batory” w czwartek wrusza na wycieczkę do Antwerpii i Londynu.

Nowa broń — propaganda

Anglia przeznaczona na nią 300 tysięcy funtów sterlingów

LONDYN, 11. 7. PAT.

Opublikowano dzisiaj aneks budżetowy, w składający wydatki na specjalne przygotowania w zakresie rezerwy żywnościowych w brytyjskich posiadłościach Środkomorzy i kolonialnych, jak również w zakresie przygotowania służby informacyjnej na wypadek wojny. Na organizację ministerstwa informacji, którego utworzenie — jak wiadomo — przewidywane jest w razie wybuchu wojny, przeznaczono na razie dotację 40 tysięcy funtów, niezależnie od ogólnej sumy 300 tys. funtów, na całkowitą akcję informacyjną rządu brytyjskiego. Z tej ostatniej sumy 100 tys. funtów wydatkowane będzie na propagandę zagraniczną, zaś 150 tys. otrzyma „British Council”, która to organizacja ma — jak wiadomo — za zadanie szerzenie za granicą wiedzy o W. Brytanii i pogłębianie stosunków kulturalnych między Anglią a poszczególnymi państwami. Ponadto przewidziano jest rozszerzenie akcji biura informacyjnego w Palestynie oraz podjęcie specjalnych przygotowań dla działalności informacyjnej na terenie posiadłości kolonialnych.

W ramach wydatków, przeznaczonych na tworzenie rezerwy żywnościowych obszarów kolonialnych, suma 20 mln. funtów wydatkowana będzie w ten sposób, aby pozwolić na rozpoczęcie w jak najkrótszym

terminie gromadzenia odpowiednich rezerw na Malajów, w Nigerii, na Wybrzeżu Złotym, w Sierra Leone, Gambii, Kenii, Ugandzie, Tanganice i Północnej Rodesji.

Banknoty i bilon mają tę samą wartość

Telegram własny WARSZAWA, 11. 7. (W)

Według ogłoszonego wczoraj oficjalnego komunikatu, zostało osiągnięte porozumienie między Ministerstwem Skarbu a Bankiem Polskim, wymagane statutem Banku, co do podwyższenia obecnej granicy obiegu bilonu o 50 milionów złotych. Cała kwota, o jaką podwyższony będzie obieg bilonu, zużyta będzie na nasycenie rynku. Podyktowane to jest nie względami skarbowymi lecz brakiem bilonu.

Jak wiadomo, sprawa braku bilonu zbliża się do rozwiązania. Daje się wreszcie zauważyć pewne odprężenie, w miarę tego, jak zwiększa się ilość ludzi w pełni uświadomionych sobie bezpodstawność wszystkich niepokojących poglądów co do banknotów, jak też całkowity nonsens tej nowej formy tesauryzacji. Wiadomo bowiem, że tylko monety złote przedstawiają rzeczywiście taką wartość kruszcową, na jaką opiewają, a raczej niewiele tylko mniejsza, trzeba bowiem odliczyć także koszty mennicy. Natomiast w bilonie wartość kruszcowa jest o wiele mniejsza, niż wartość nominalna monety. We wszystkich wypadkach wartość zawartej w bilonie srebra nie dochodzi nawet do 20% wartości monety. Wynika to zresztą logicznie z samego pojęcia bilonu, którego obieg, podobnie jak o-

bieg banknotów (pieniędzy papierowych) polega nie na własnej wartości, ale na zaufaniu.

W tych warunkach obecny pęd niektórych ludzi do gromadzenia jak największej ilości srebra jest nie tylko nierozumny, ale i szkodliwy.

Naprzekąd wczoraj do Banku Polskiego w Warszawie, zgłosiła się pewna Izraelitka ze spora walizką w ręku, w której zamierała umieścić srebro — przywileża bowiem w celu zamiany na bilon nie mniej niż 20 tysięcy złotych w banknotach i była szczerze zdziwiona, gdy oświadczyli jej, że musiała by sprowadzić samochód, aby załatwić tyle srebra. Okazało się zresztą, że amatorka bilonu nie była przy zdrowych zmysłach.

Równocześnie jednak z uspakajaniem się opinii i zanikiem obaw co do wartości banknotów pojawiły się po miaręczkach, a szczególnie na wsi pośrednicy, z reguły zresztą Żydzi, którzy zamieniając chłopom banknoty na srebro, żądają od siebie prowizji w wysokości przeciętnie 1/5.

Należy zwrócić uwagę, że za ten nowy rodzaj oszustwa grozi długoterminowe więzienie. Jest rzeczą samych obywateli, aby takich pośredników oddawali w ręce policji.

Odroczenie rewizji ustawy o neutralności

Obsługa specjalna WASHINGTON, 11. 7. (F)

Komisja dla spraw zagranicznych senatu amerykańskiego uchwaliła 12 głosami, przeciw 11 odroczyć sprawę rewizji ustawy o neutralności do następnego okresu obrad kongresu w styczniu 1940 r. W głosowaniu zadowolowały głosy senatorów Gillette i George.

Kronika telegraficzna

Tutejszy trybunał cywilny wydał wyrok w sprawie, wszczętej przez br. premiera van Zeelanda przeciwko Pawłowi Colin, który zamieścił w tygodniku „Cassandre” szereg artykułów zniesławiających Colina skazany został na zapłacenie 98 000 franków odszkodowania. W rewii, jaka odbędzie się w Paryżu z okazji święta 14 lipca, weźmie udział ze strony brytyjskiej minister wojny Hora Belisha, Dudley Pound, marszałek armii powietrznej sir Cyril Newall oraz szef sztabu generalnego armii lądowej Gort. Król Leopold podpisał dekret o zamknięciu sesji parlamentarnej. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjechał dziś w Spale ambasadora R. P. przy wyjazdzie do Rzymu.

„Zwycięzają” — lecz nie mogą udowodnić

TOKIO, 11. 7. PAT.

Rzecznik ministerstwa wojny, potwierdzając dziś na konferencji prasowej wiadomość, iż w ciągu 71 dni walk japońsko-sowieckich na granicy Mandżurii i Mongolii Zewnętrznej stracono 522 samoloty sowiecko-mongolskie, uzasadnia powody przewagi lotnictwa japońskiego nad lotnictwem sowieckim.

Powodem przewagi tej, zdaniem rzecznika, są: 1) różnice w materiale lotniczym, używanym przez obie strony, jak i 2) różnica w taktyce walki powietrznej. Samoloty sowieckie są to przeważnie maszyny, pocho-

dzące jeszcze z r. 1934 i 1935, podczas gdy Japończycy rozporządzają aparatami nowszej konstrukcji. Pilotom sowieckim brak doświadczenia i stosują one taktykę otwierania ognia na dużą odległość, podczas gdy piloci japońscy atakują z bliskiej odległości, a przeto to z dużo większą skutecznością.

Niemal wszystkie aparaty sowieckie, stracone przez pilotów japońskich, spadły na terytorium monolijskie (1) tak iż nie możemy dostarczyć fotografii rozbitych płatowców, „co było by niezbitym dowodem wspaniałych sukcesów lotnictwa japońskiego” (1) — zakończył rzecznik.

Odezwa Z. H. P.

Harcerki i Harcerze!

W pierwszych dniach sierpnia r. 1914 rozpoczęła się najcięższa i najtragiczniejsza z dziejów wojna. Naprzeciw siebie stanęły miliony armie wyposażone we wszystkie środki nowoczesnej techniki oraz prowadzone przez doskonale zorganizowane sztaby. W tym samym czasie w dniu 6 sierpnia pod wodzą Józefa Piłsudskiego wymaszerowały drobne oddziały legionowe do walki o wolność Polski. Poszły one do walki, w tym przeświecało, że na zegarze dziejowym wybiła godzina rozstrzygająca.

W odezwie, wydanej wtedy przez Komendanta Głównego Wojska Polskiego Józefa Piłsudskiego, czytamy:

„Polska przestała być niewolną i sama chce stanowić o swoim losie. Sama chce budować swoją przyszłość rzucając na szalę wypadków własną siłę orężną.”

Było to wyzwanie gotącej wary i niezłomnej woli walki o wolność. Na te toczące się wówczas wojny, która ograniczała niemal cały świat, mogłoby się zdawać, że czyn legonowcy był tylko przejawem nerealnego romantyzmu polski ch duży. Było jednak inaczej. I podobał się moralnych czynu legonowcy. Leżała tradycja nocy listopadowej; walki styczeńowych łączących się z tą prawdą, że utraciona wolność zdobywać się tylko własną krew. Tym razem nowy żołnierz nie podległ, znalazł po tylu latach należnego Wodza, który potrafił rozgrzewać, prowadzić i zwyciężać.

Z faktem wymarszu oddziałów legonowych, wymarszu który dokonał się 25 lat temu łączy się w sposób logiczny i nierozdzielny wszystkie walki, które trzeba było stoczyć aby ostatecznie i odnieść zwycięstwo uzurpatorom niepodległości i zakreślić granice Państwa Polskiego.

Harcerki i harcerze! Jesteśmy dumni z tego, że w tych walkach udział harcerzy polski znaleźli swą ocenę ze strony naszego Patrona Marszałka Józefa Piłsudskiego. Specjalny rozkaz z dnia 1 lipca 1921 wydany przez Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego a skierowany do harcerzy wyraża im uznanie za to, że w pierwszym szeregu, że odważyli się i sięgnąć po niezwykłe miano żołnierzy niepodległości.

W dniu 6 sierpnia w br. odbędzie się w Krakowie wielka uroczystość z okazji 25-lecia wymarszu oddziałów legonowych. Ma on być wielką ogólnopolską manifestacją poczucia patriotycznego uwagającego nie tylko nasz stosunek do wojny, do walki, ale i do pamięci zmarłego Wodza Narodowego, ale równocześnie stwierdzającego gotowość całego narodu do walki o wielkość Polski i jego głęboką miłość do Armii i Wodza Naczelnego Marszałka Smięgłego-Rydy. W uroczystości tej Zwzajemnie wzięm udział część owo przez wysłanie oddziałów do Krakowa, a jako całobę przez własne uroczyste ogniska. W tym celu Naczelnicwo zrządza:

- (-) Zbign. Trybicki (-) Dr M. Graczyński Naczelnik Harcerzy Przew. Z. H. P. (-) Maria Krywicka Naczelniczka Harcererek

Członkowie rządu francuskiego nie opuszczają Paryża

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PARYŻ, 11. 7. (F)

Pod przewodnictwem prezydenta Republiki odbyło się dzisiaj posiedzenie rady ministrów. Minister spraw zagranicznych mówił szczegółowo o międzynarodowej sytuacji politycznej. Premier Daladier i ministrowie sprawiedliwości przedłożyli projekt amnestii z okazji święta narodowego. Członkowie rządu postanowili zaręczyć podróży na prowincję i pozostać nadal w Paryżu.

Narady w Londynie

Obsługa specjalna LONDYN, 11. 7. (F)

We wtorek przed południem odbyło się pod przewodnictwem premiera Chamberlaina posiedzenie komisji zagranicznej ministrów przy Downing-Street. Ministrowie badali raporty brytyjskiego ambasadora i pełnomocnika Stranga o ostatnim mówie z Molotowem.

Robotnicy na wczasy!

Garść wrażeń z ośrodka czasów robotniczych w Czatkowicach

Na drodze reform i nowoczesnych instytucji społecznych, mających na celu polepszenie doli robotników polskiego zdobyły sobie przebojem najlepsze miejsce wczasy robotnicze. Jakże dalecy jesteśmy już od okresu, w którym toczyła się zasadnicza walka z

zowany i wypełniony programem? Sprawa doboru okolicy i miejsca wypoczynku, sprawa kolonii ruchomych i stałych, problem badań zdrowotnych — na takie i podobne tematy snujemy myśli w drodze. Ale oto Krzeszowice. Z wygodnej szosy Katowice — Kraków zbaczamy na drogę wyraźnie zniszczoną. Auto podskakuje na wybojach. Jeszcze moment i stajemy przed stałym osiedlem czasów robotniczych, przed tzw. Lipinówką (dawniejsza własność gminy Lipiny Śl.). Sztandar trzepoce na maszcie. Wśród zieleni wyglądają dwie schludne wille. Osiedle położone jest na wzniesieniu. Na przeciwko niego inne wzniesienie z całą gamą kolorów mieszanego, gęstego lasu. Dolina biegnie droga, ginąc w oddali popod wyniosłym klasztorom w Czernej. Pięknie tu i malowniczo.

Urlopująca brać robotnicza: kobiety, mężczyźni i dzieci — zebrała się dookoła sztandaru. Następuje ceremonial powitania. Przemówienia obywateli

Chroboczyka, Czaji i obywatelki Chroboczkówny, na które odpowiada Marszałek Grzesik. Wiwaty.

Poculiśmy się z miejsca w atmosferze swojskiej. Zaczynamy zwiedzanie.

Widzimy to od razu: kolonia robotnicza w Czatkowicach nie jest żadnym prowizorium, ani lataniem dziur. Warunki higieniczne i wypoczynkowe, jakie znalazł tu robotnik poszukujący wypoczynku, są conajmniej bardzo dobre, jeżeli nie znakomite. Sale czyste i przestronne. Jest boisko do gier sportowych, dużo przestrzeni do zabaw dzieci, wokół są cieniasty, w pobliżu las. Jest w osiedlu świetlica niezwykle miła, zaopatrzona w dzienniki, czasopisma, spora biblioteczkę książek podróźniczych i beletrystyki, radio, organy, gry. Tu gromadzą się urlopnicy szczególnie w dni słotne na pogadanki, odczyty i imprezy. Tu prowadzony jest i przechowywany dziennik kolonii. Każdy turnus posiada swojego kronikarza. Pokusiłem się o przerzucenie sporego

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
 KOWALSKINA
 PRZY PRZEZIEBIENIU
 GRYPIE i KATARZE

już tomu kroniki i przyznać muszę, że jest to lektura interesująca, ujmująca bezpośrednio wyrażonych wrażeń.

Turnusy zmieniają się jak w kalejdoskopie. Czas trwania jednego nie przekracza dwóch tygodni. Jakież masy robotników zabiorą stąd najmilsze wspomnienia w ciągu kilku lat! Będzie ich bez wątpienia wiekła rzesza. Warunki finansowe są bowiem pociągające. Dwutygodniowy pobyt w Czatkowicach kosztuje tylko 22 złote, nie licząc kosztów przejazdu, które uczestnicy pokrywają w swoim zakresie.

Jest jednak w „wczasowisku” czatkowickim pewien zasadniczy mankament — brak basenu kąpielowego i okazji do zażywania kąpeli. O usunięciu tego niedomagania myślą już ponoc organizatorzy czasów śląskich.

Na zespół urlopników składają się — jak to już powiedzieliśmy — zarówno mężczyźni, jako też kobiety i dzieci. Kolonia jest więc eksperymentem w kierunku zaspokojenia tendencji robotnika śląskiego do spędzania urlopu w gronie rodzinnym. Interesuje nas szczególnie kwestia organizacji programowej dnia w osiedlu. W tym tedy kierunku zasięgamy głównie informacyj.

Kierownictwo poszło drogą pośrednią, aby z jednej strony dać uczestnikom czasów dostateczną sferę swobody, aby jednak równocześnie zachować dyscyplinę życia grupowego a chętnym umożliwić poszerzenie horyzontu wiadomości o aktualnych sprawach. Utrzymanie właściwej, nie nużącej proporcji między czasem wolnym i czasem „zajętym” jest pewnego rodzaju sztuką, która już sama ze siebie nasuwa postulat rozumnego i doświadczonego kierownictwa. Będzie się ono musiało wychowywać równoległe do rozwoju akcji wczasowej. Zorganizowane są oczywiście pewne stałe punkty porządku dziennego. Do nich należą: pobudka, capstrzyk, modlitwa zbiorowa, gimnastyka poranna i posiłki (czterokrotne w ciągu dnia). Resztę dnia układa się w sposób elastyczny, dostosowany przede wszystkim do pogody. Pogadanki, dyskusje, imprezy kulturalne wypełniają zasadniczo dzień słotny. Rozwiązanie najzupełniej słuszne. Nie należy bowiem ani na chwilę tracić z oczu właściwego celu — wypoczynku. Do zorganizowanych „zajęć” należą naturalnie również zbiorowe wycieczki w piękne okolice (Ojców, Tęczynek, Kraków).

Jeszcze kilka rozmów z uczestnikami i uczestniczkami czasów i zasiadamy do wspólnego posiłku. W cieniu drzew ustawiono długie rzędy stołów. Spożywanie posiłku na wolnym powietrzu w tak piękny, słoneczny dzień, jest prawdziwą rozkoszą. Nasza biesiada przeciąga się długo. Przeplatana jest przemówieniami i humorem. A oto robotnik Vogel z Rudy Śląskiej recytuje plód swoich letniskowych rozmyślań, wiersz p. L. „Górnicy to mocarze”:

Górnicy to mocarze
 Pracują w krwawym tarasie.
 W podziemiach akaty klaszka
 Oddani pracy całą duszą.
 Świętej Barbary rycerze
 Życie jej dają w ofierze,
 Gdy się w kopalni coś stanie
 Spalają trudne zadanie.
 Bo górnik poszły zawsze gotowy
 Bronić oczyszczyć swej mowy.
 Krew jego się darmo przelała
 A tam nad Odrą krwawiąca jest rana.
 Braciom z nad Odry musimy dodać tęsknoty
 I walczyć o go zwycięstwa.
 Nie będzie daremny nasz trud,
 Zwycięzy z nad Odry Śląski lud.

Gwar rośnie. P. Gondzik, do którego przylepił się już przydomek „organisty”, korzysta ze sposobności, by zorganizować śpiew zbiorowy. I płynnie pieśń za pieśnią. Przykro się rozstawać. Organizatorom czasów robotniczych, którzy zjechali na inspekcję, towarzyszą niemilkące wivaty — żywe objawy wdzięczności i szczęścia.

Józef Wojciechowski



Jedna z wilił osiedla czatkowskiego

zestawiającym porządkiem rzeczy o wyznaczenie i wolny czas pracownika fizycznego dla życia rodzinnego, osobistego dokształcania się i rozrywek kulturalnych. W normalnym rozwoju spraw możemy już obecnie skutecznie działać w kierunku zorganizowania czasu w robotniczym zdrowego i pożytecznego wypoczynku urlopowego.

Na drogę tę weszliśmy naprawdę w miejsce dopiero w ubiegłym roku. Ale dziś da się powiedzieć, że przed czasami robotniczymi otworzyło się nowe i szerokie pole działania. Sprawa zorganizowania robotnikowi racjonalnego urlopu wypoczynkowego nie była wprawdzie obcą polskiej myśli społecznej od zarania niepodległości. Myśl jednak cofała się przed planowym rozwiązaniem problemu. W ostatnim okresie, to wie, czy nie działała tu hamująca bariera przed takim naśladownictwem robotniczych instytucji wypoczynkowych państw totalnych. I tu, jak na skutek innych odcinkach, popełniono kardynalny błąd, przypisując wynalazek wczasów robotniczych ustrojom totalnym. Tymczasem tak wcale nie było. Nie jest. Bardzo ciekawe pomysły i eksperymenty organizacji urlopowych robotniczych spotykamy w szeregu państw demokratycznych na długo przedtem, zanim krystalizowały się ustroje totalne. Włoskie „Dopo lavoro”, niemiecka „Kraft durch Freude” nadały tylko sprawie nowy aspekt — masowo-propagandowy. To prawda, że w roku rozwoju dorzuciły sporo doświadczeń, z których korzystałoby się jednak przysłać ostrożnie.

Słuszną jest bowiem rzeczą, że każda instytucja społeczna, wyrastająca z jednego podłoża narodowego, powinna przeniknięta duchem swojskiej kultury narodowej. Rozwiązanie tego trudnego problemu wzięły na siebie polskie masy robotnicze, powołane do życia przez Obóz Zjednoczenia Narodowego współpracujące z nim ściśle Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowców. Czy im się to udało, czy przynajmniej znajdują się na dobrej drodze ku osiągnięciu celu? To właśnie radziliśmy sprawdzić Z przyjemnością tedy przystaliśmy z zaproszenia prezesa okręgu Śląskiego Z. P. Z. Z., Marszałka Sejmu Śląskiego, p. Karola Grzesika, i udaliśmy się na wizytację jednego z pierwszych „wczasowisk”, funkcjonującego od zeszłego roku — do Czatkowic.

Przed organizatorami czasów robotniczych w Polsce stanęło wiele dyktatów, wymagających zasadniczego rozstrzygnięcia. Urlop robotnika jest w ogół spędzić z rodziną. Bywa tak szczególnie z robotnikiem śląskim, którego przywiązanie rodzinne jest ogólniejsze. Czy można tedy odrywać go na urlopu od rodziny, czy też należy raczej do umożliwienia wyjazdu z rodziny? — oto pierwsze pytanie. Równie ważną i skomplikowaną jest sprawa organizacji wypoczynku. Na ile ma on być swobodny, niekierowany, wolny, na ile organi-



Grupa obozowiczów z Czatkowic na wycieczce w Ojcowie

Za wiele recept

Jest stara zasada wojskowa, że w przygotowaniu do każdej walki potrzebny jest jeden rozkaz, rozkaz w porę. Nadmiar pomysłów musi być wtedy stanowczo wyrugowany na rzecz tego jednego, z góry ustalonego, w porę wydane i zwarci wykonane rozkazu. Opowiadają o wielkim strategu niemieckim, Molthem, że, gdy sztabowcy jego przedkładali mu rozmaite memorjały i plany, gruntownie nawet opracowane — mawiał stałe: za dużo genialności w tych pomysłach, panowie, pozwólcie, że ja zdecyduję...

Bo tylko z wysokiej warty stanowiska Wodza Naczelnego można objąć całością zagadnień, można dojrzeć rzeczywistość na jak najszerszej płaszczyźnie, można ocenić wszystkie elementy, potrzebne do powzięcia ostatecznej decyzji.

Prawdę tę warto znowu przypomnieć obecnie, kiedy po chwilowym odprężeniu międzynarodowym, roi się znowu w kraju od „zbiawianych” recept.

To też wszystkie te „recepty”, które powstają w różnych zespólach i środowiskach, różne sposoby „ratowania Ojczyzny”, jakich nam nie skąpią syndriony partyjno-polityczne, ludowcowe i endeckie, socjalistyczne i konserwatywne czy demokratyczne — są najczęściej zastłanymi, przesłaniającymi przed narodem rzeczywistość, są wprowadzaniem społeczeństwa w błąd i są próbami

rozszadzenia, w imię jakiegoś grymasu, zwartości wewnętrznej społeczeństwa, tak nam w tej chwili niezbędnej i tak przez Wodza Naczelnego za absolutną konieczność uznanej.

Bo oświadczył przecież społeczeństwu Marszałek Smigły - Rydz 19 maja 1938 r.:

— „Nie jest dla mnie rzeczą obojętną, czy społeczeństwo żyje pod hasłem skoordynowanego wysiłku, harmonijnej współpracy, czy też pod sztandarem wiecznej i niekończącej się niezgody i gderliwego pieniactwa. Ideologia i cele Obozu Zjednoczenia Narodowego według mego rozumienia żołnierskiego i obywatelskiego są dobre, są słuszne, są zbawienne, są konieczne dla Polski”.

A to, co jest dla Polski dobre, słuszne, zbawienne i konieczne — to stanowi też kategorię imperatywu dla każdego z nas, gdziekolwiek by mieszkał i czymkolwiek by się zajmował.

Nie potrzebujemy kilku recept, wypisanych przez partyjne konsilia lekarskie i reklamowanych potem przez publicystykę partyjną jako znachorskie leki. Mamy jeden przepis i jedną wytyczną. Ten, który ustalił Wódz Naczelny, mając w swym ręku wszystkie elementy dla powzięcia decyzji i biorąc na swe barki brzemie odpowiedzialności za losy i przyszłość Polski w grożącej, zawsze jeszcze możliwej, zawierusze.

I. B.

Wielka „Siódemka“ faszystów

Ankieta wśród włóczęgów

Francuski dziennikarz, Lucien Corosi, przeprowadził ciekawą ankietę wśród 200 włóczęgów paryskich, tak zwanych popularnie „cicohards“, zadając im szereg pytań. Najważniejsze z nich brzmiało: Dlaczego zmarł pan swoje życie? Na stu włóczęgów otrzymał następujące odpowiedzi w rozmaitych kategoriach: nieszczęśliwa miłość — 36, polityka — 17, choroba — 13, pijaństwo — 11, rodzina — 6, niewdzięczność dzieci — 5, bez wyraźnego powodu — 5. Łączy te wygłupiające zupełnie inaczej, jeśli idzie o odpowiedź kobiet, a mianowicie: miłość — 54, choroba — 11, pijaństwo — 11, z winy rodziców — 3, niewdzięczność dzieci — 11.

BENITO MUSSOLINI

nie tylko twórcą faszystów, ale jak słomko powszechnie, prawdziwym władcą Italii.



Jednak istnieje siedmiu ludzi, którzy mogą a Il Duce w urzędzeniu. Są to: hr.

ITALO BALBO

słynie ze swej odwagi, która stanowi zresztą jego główną zaletę. Po wojnie studiował w Florencji, jest republikanem o tendencji z lekka lewej. Podczas marszu na Rzym Mussolini mianuje go jednym z przywódców. Po zwycięstwie Balbo zostaje głównym komendantem milicji faszystowskiej. Zaimuje stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie przemysłu, ale to mu nie odpowiada i przechodzi na równorzędne stanowisko do ministerstwa lotnictwa, gdzie zostaje niebawem ministrem. Jest on twórcą współczesnego lotnictwa włoskiego, z którego Italia jest tak dumna. W r. 1933 Balbo zostaje gubernatorem Libii. Od tego czasu popularność jego się zmniejsza i wlaścinnicy twierdzą, że istniały jakieś sności nieporozumienia pomiędzy nim a Mussolinim. Nie dano mu również odpowiedniego stanowiska podczas wojny abisyńskiej. Nie należy on do zwolenników Hitlera.

VIRGINIO GAYDA

jest z zawodu dziennikarzem. Rozpoczął swą karierę mając 23 lata i obecnie nazywany jest „piórem reżimu“. Człowiek ten z



isic akrobatyczną zdolnością zmieniał swe przekonańia będąc ślepo posłusznym w rękach Mussoliniego. Konjunktura polityczna sprzyjała stosunkom z Francją. Gayda jest frankolcem. Obecnie nie ma większego wioła Francji a przyjaciela Niemiec. Zdarza się często że otrzymawszy rozkaz od Ciano otrzymuje zupełnie odmienny od Il Duce. Słada niewzłocznie i z imponującą uległością pisze co mu kazano. Jako cechy indywidua nie ma on te, że nie lubi ludzi umundurowanych. Jest również wielkim antysemitą, co złośliwi przypisują niezbyt podoce przyjemnym wspomnieniom o swej pierwszej żonie, która była polską żydówką.

DINO GRANDI

po wojnie otwiera kancelarie adwokacką i kokietuje narządź lewicę aż do chwili, kiedy zostaje faszystą. Doskonały mówca posiada niesłychany dar suśności i umiejętność porywania tłumów. Należy on do tych nielicznych k'eowników faszystów którzy swego czasu był zagorzałym przeciwnikiem Mussoliniego, maąc z nim kilka ostrych utarczek. W r. 1926 zostaje wiceministrem



spraw zagranicznych, by następnie przejść do ministerstwa skarbu. W r. 1934 zostaje ambasadorem w Londynie. Nomnacja ta w sferach wlaścinniczych uważana była za rodzaj niełaski. Grandi stał się zbyt popularnym, co nie w smak było Mussolinimu, po czym mógł się stać groźnym rywalem wschodzącej gwiazdy hrabiego Ciano. Grandi jest człowiekiem niezwykle eleganckim i dystyngowanym, posiada umiający czar i zdolność pozyskiwania zwolenników.

ARTURO BOCCINI,

szef policji włoskiej, zawdzięcza swą karierę zbiegowi okoliczności. W r. 1926 podczas obchodu rocznicy marszu na Rzym, 15-letni chłopiec strzela do Mussoliniego, kula przechodzi przez rękaw munduru wodza, nie czyniąc mu zresztą najmniejszej krzywdy. Mussolini, który miał wówczas przemawiać milczy. W ciągu kilku miesięcy następuje cztery nowe zamachy. Tego ma już Duce dość. Policja potrzebuje wodza. Podsuwają mu Becchiniego, prefekta Genui. Wybór okazał się niezwykle szczęśliwy. Nowy szef policji jest prawdziwym geniuszem śledczym. Nigdy nie pozwala na umieszczenie swoich fotografii i mało kto zna jego prawdziwe oblicze. Złośliwi nazywają go w chwili obecnej „kręgiem pacierzowym reżimu“.

ACHILLE STARACE

jest obecnie drugą osobą w państwie po Mussolinim. Minister sekretarz generalny partii faszystowskiej i członek wielkiej Ra-

HRABIA GALEAZZO CIANO

rodził się w r. 1903 jako syn admirała. Ciano współpracował z Mussolinim od początku i zrobił karierę pnać się szybko po szczeblach drabinki społecznej. W roku 1922 młody Ciano znacznie bardziej niż był swoim krwawym i ładnym kolegami, ażeby polityką. Zdał się nie rozważać specjalnych nadziei. Próbuje dziennikarstwa, zresztą bez powodzenia, pisze i byłby udanie sztuki teatralne, które nie ma być wystawione. Wreszcie na prośbę oca, któremu Mussolini nigdy nie odmawiał, rozpoczyna karierę dyplomatyczną wyjeżdżając do Rio de Janeiro. Będąc sekretarzem ambasady włoskiej przy Watykanie szuka swoje najszczęśliwsze posunięcie w życiu i żeni się z córką Il Duce. Mussolini mianuje go hrabią, pragnąc, by córka jego została hrabiną. Dalszą karierą młodziego dyplomaty przypomnieliśmy. Posag córki Mussoliniego wynosił milionów lirów. Ciano zostaje konsulem w Szanghaju. Wszystko to jednak nie zadowala ambitnej hrabiny Edy. Potrafi ona mistrzowsku kierować losami swego męża. Stanowisko następuje po stanowisku, w r. 1934 zostaje podsekretarzem stanu. Wybuch wojny abisyńskiej Ciano wstępuje do wojska, dbał zawsze o popularność. Kampanię tę, która odbył Ciano w skutek wie można nazwać prawdziwie jedyną kampanią gdyż przeciwnik nie posiadał w ogóle lotnictwa. Młody hrabia został jako bohater i został mianowany w r. 1936 ministrem spraw zagranicznych. Ciano jest najmłodszym ministrem świata. Ciano jest jednym z najbogatszych ludzi w Italii i majątek jego przewyższa majątek lirów.

Sto lat kolei żelaznej

W tych dniach dworzec kolejowy w Brnie, na Morawach przyozdobiony był chorągwkami i kwiatami. Obchodzono setną rocznicę wjazdu do Brna pierwszego pociągu kolei żelaznej, wybudowanej jako odninka t. zw. Kolei Północnej Ferdynanda, która miała połączyć stolicę monarchii Austro-Węgierskiej z kopalniami soli w Wieliczce i Bochni. Dnia 7 lipca 1839 r. już wczesnym rankiem gromadziły się tłumy publiczności wzdłuż toru kolejowego, aby zobaczyć pierwszy pociąg, który nadjechał około godziny 11 przed południem. Była to lokomotywa parowa i siedem wagonów, którymi do Brna zajęła elita wiedeńska. Kolej łącząca Brno z Wiedniem przyczyniła się do szybkiego wzrostu głównego miasta Moraw, które w ciągu stu lat z stosunkowo małego miasta wyrosło do rozmiarów miasta o 300.000 ludności z bogatym przemysłem.

Jaka będzie jutro pogoda?

W Paryżu funkcjonuje od pewnego czasu meteorologiczne biuro informacyjne, które telefonicznie podaje pytającym przewidywania pogody na dzień następnny. Statystyka wykazała, że od chwili powstania biura udzielano przeciętnie po 1.000 informacji dziennie. Jeśli idzie o ścisłość przewidywań atmosferycznych, dokładna kontrola wykazała, że jedna informacja na pięć jest błędna, a jedna na sześć wątpliwa.

dy Faszystowskiej ma w partii władzę niemal nieograniczoną. Jest człowiekiem odważnym, bez skrupułów i znany jest ze swych wielkich sympatii proniemieckich.

ROBERTO FARINACCI

przed wojną był zwykłym urzędnikiem kolejowym. Socjalista z przekonań, był niezwykle oddany Mussolinimu. Przechodząc przez różne szczeble kariery partyjnej, zostaje w 1935 r. członkiem wielkiej Rady Faszystowskiej, w której odgrywa obecnie znaczną rolę.

Po chwili siostry zasypiały. Tylko Violet, urażona ostatnią uwagą, bliska płaczu, nie mogła zasnąć.

Jutro pomówi z Warenem zupełnie inaczej.

XIV.

Grace Sullivan, powszechnie zwana Kitty, skończyła dziś dwadzieścia siedem lat. Mając lat dziewiętnaście, wyszła za mąż za Włocha, hrabiego Rosso, niezwykle pięknego młodzieńca ze świetnego rzymskiego rodu. Był oficerem, należał do głośnych jeźdźców. Kitty zobaczyła go na konkursach i powiedziała sobie: będzie moim. Udało jej się to. Conte Rosso wyrzucił garściami pieniądze Kitty, dawał przyjęcia, o których mówił cały kraj, miał setki przygód miłosnych. O Kitty nie troszczył się wcale, pozostawiając jej zupełną swobodę. Po roku rozwiodła się z nim.

W jakiś czas później poznała w Paryżu pewnego malarza. Nazywał się Henri Cron, był genialny, zdolny, przepowiedano mu wspaniałą przyszłość. Dziwak, oryginalny, zaniębany, malomówny, nie dbał ani o pieniądze, ani o sławę, mało interesował się kobietami. Kitty postanowiła sobie zdobyć tego geniusza i dopięła swego. Dostawszy się w pięknym trybie życia, jaki prowadziła Kitty, Henri Cron zmarł po dwóch latach małżeństwa na suchoty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

B. KELLERMAN - powieść

WLANCZYK

NOTKA

Ethel sprzeciwiła się. Kwiatarnia, to mało. Trzeba pomyśleć jeszcze o czymś innym. Nie każdy może sobie pozwolić na kwiaty. Trzeba pomyśleć o czymś, co przyciągnie kontakt z ulicą, było magnetycznym dla szerokiej publiczności. — Co byś powiedziała na maszyny do pisania? — Mam, mam! — zawołała nagle Violet, która oderwała się od swoich dręczących myśli: — wspaniały pomysł! — Cóż takiego wymyśliłaś? — wytknęła Mary. — Pewnie postanowiłaś kupić dla Hiszpana co? — Śmiała się wesoło Violet. — Violet usiadła na łóżku, które aż jęknęło pod nią. — Nie, nie! — zawołała z churzeniem. — Nie myślisz chyba, że was w ścianie opuszczę. Byłoby to bezczemne! A nie wyjdź za Hiszpana. Zresztą nie mam do tego chęci! — Po chwili milczenia pierwsza oderwała się Mary: — Jak chcesz, Violet. A ten twój „pomysł“? — Plan Mary jest dobry. Ethel ma także rację, kwiaty to za mało. Ale maszyny do pisania to także wątpliwy interes. Mój pomysł polega na tym, że musimy wyzyskać nasze talenty. Myślę o napisach reklamowych na sklepie. — „Chcę nauczyć się języków? Prosimy, prosimy! Chcemy nauczyć się tańczyć? Zgodzi się? Chcemy bezpłatnych informacji? Służymy!“ — Violet mówiła z przejęciem. — Na to wszystko trzeba będzie urządzić za sklepem kilka małych salonów. — Cudownie, wspaniale! — wołała Mary i Ethel klaszcząc w dłonie. — Złoto zacznie płynąć strumieniami! — Kto tutaj pali? — zapytała pani Holl z sąsiedniej kabiny. — Violet — odpowiedziała Mary. — Ależ, mam! Powinnas poznać po jej głosie, że kłamie. — A więc to Ethel. Czy nie wiesz, Ethel, że nie znoszę dymu?

— Przepraszam, mam! — I Ethel zgasiła papierosa. — Po chwili milczenia panny Holl wróciły do swoich projektów. Tak, plan Violet był olśniewający. Złoto popłyłoby strugami. Ale sklep nie może się nazywać „Flores“. Trzeba nazwać go inaczej, ale jak? — Violet podniosła się, wyciągnęła rękę. — The Holls girls! — wytknęła triumfalnie. — Mary i Ethel były zachwycone, klasnęły w ręce. — A jaka będzie moja rola w tym cudownym sklepie? — zapytała matka. — W imieniu sióstr odpowiedziała Mary: — Będziesz co wieczór zabierała całą kasę, a jeżeli interes dobrze pójdzie, dasz nam czasem po kilka dolarów. — W oknie wystawowym — ciągnęła Violet — jako atrakcja musi od rana do nocy siedzieć przy maszynie do pisania jedna z nas. Przechodniąc będą się gapić. — Mogłybyście się już nareszcie uspokoić — mówiła pani Holl. — Pozwólcie mi spać. — Dziewczęta szepotały jeszcze przez jakiś czas. Tak, sklep przyniesie fortunę. — Statek skrzyppiał, słychać było stuk maszyn. — Wspaniale słniemy — mówiła Violet. — Warren twierdzi, że „Kosmos“ pobije rekord. — Daj spokój z tym twym Warrenem.

BURZA W DOMU

Przekład autoryzowany z angielskiego **Karoliny Czetwertyńskiej**

8) (Ciąg dalszy).

To wprowadziło myśli Krystyny na nowe tory. Może emocja, której doznawała, przy zetknięciu się ze wzrokiem Burzy, nie tyle pochodziła z domysłów o ukrytych myślach młodej dziewczyny, ile ze wstydu, jakiego ona sama doznawała, czując, jak kłamliwie wobec niej postępuje. Opanowawszy ten nowy przypływ psychoanalizy, którą sama uznawała za bezpodstawną, postanowiła zachowywać się wobec Burzy z jak największą prostotą.

— Wiem, że niejedni muszą się w dzisiejszych czasach ograniczać ale nie sądziłam, aby pani do nich należała!

— Nie jesteśmy milionerami! — odparła Krystyna cierpko.

Miała nadzieję, że Daisy nie przygotowała córki, że zostanie w jej domu przesadny zbytek.

— Zjemy szeroko, ale nie zbyt koźnie. Obawiam się, że doznasz rozczarowania, gdy się zapoznasz z naszym spokojnym, mało światowym trybem życia.

Wyraz twarzy młodej dziewczyny stwardniał. Wymówiła dzwonne słowa: — Będę wymagała... — i nie dokończyła zdania. Wstrzymując oddech, odwróciła się od Krystyny.

Nastąpiła chwila ciszy, potem konwersacja zmieniła ton.

— Przez oszczędność rozumiem doślowe znaczenie tego pojęcia — odezwała się Burza, mówiąc wolno i dobitnie — matka moja jest... żyje w całkowitej biedzie i dlatego zamieszkałyśmy w najmniejszym domku w Cannon Green.

— Wiem, co to niedostatek — odpowiedziała Krystyna — ale pojęcie niedostatku jest względne. Co dla jednych jest niewystarczające, dla innych było by bogactwem.

Burza stanęła przy łóżku, jakby szukając oparcia, błada jej twarz wydała się jeszcze bladejsza na tle ciemnego adamaszku draperii.

— Nie dbam o obszerne mieszkanie, lubię małe domki, ale moja matka dla mnie czego innego wymaga, jeżeli idzie o moją przyszłość, ma bardzo ambitne pragnienia.

Krystyna odpowiedziała krótko: — Zauważyłam to!

Burza zeszła z łóżka, w tonie jej przebiegła duma.

— Czy to zbrodnia? — zapytała.

Krystyna wyczuła w głosie dziewczyny agresywną nutę. Ale czemu? Czego mogła od niej chcieć? — pomyślała. Wysiliła się na spokojną odpowiedź:

— Zapewne, że nie, ale z ambicją trzeba być ostrożnym i umieć ją nieraz opanować — po czym dodała z wielką ostrożnością, trochę ciszej — bo może poprowadzić zbyt daleko.

Burza zaśmiała się śmiechem, który zdradzał więcej różnorodnych uczuć, niż istotnego humoru.

— W rzeczy samej, matka moja ma odwagę nie przebiegać w środkach, aby dopiąć celu, o ile to nie zmusza jej do czynów, których by się potem miała wstydzić.

„Wstydzić? Powinna by się ze wstydu zapisać pod ziemię” — pomyślała Krystyna, ale nie wyrzekła tych słów. Obawiała się, żeby rozmowa nie zesłała na zbyt niebezpieczne tory. I zrezygnowała z wykreślenia.

— Rozmowa nasza przybiera formę bardzo poważną! Na temat wstydu można by długo rozprawiać, czy ktokolwiek z nas może gwarantować, że nigdy nie uczyni, czego by się później wstydził.

Mówiła słabo w sposób oderwany, nie wymagający odpowiedzi. Milczały przez chwilę, po czym Burza odezwała się, śmiało patrząc Krystynie w oczy: — Proszę pani, moja matka zrobiła dla mnie nadzwyczajne rzeczy. Odmawiała sobie wszystkiego, aby zebrać potrzebne fundusze na kształcenie mnie na luksusowej pensji w Redcliffe...

— Tak — odpowiedziała Krystyna — to moja szkoła. — I jednocześnie pomyślała, „jakie to podobne do bojowniczego charakteru Daisya, przeforsować edukację córki w tym samym miejscu, gdzie się jej to osobiście nie udało”.

— Redcliffe jest też szkołą mojej matki — rzekła Burza z naciskiem.

— Naturalnie, byliśmy tam razem. — Kosztowało ją to sporo, ale było skuteczne. Matka nigdy nie zraza się trudnościami, jakoś sobie radzi.

„Wiem coś o tym, znam jej sposoby” — ale myśli Krystyna zachowała dla siebie, powiedziała tylko:

— Zawsze miała... tupet. — Mówiła z wahaniem, jakby szukając odpowiedniejszego słowa.

Panna Atherton obrzuła ją. Tupet — powtórzyła — nikt nie wie, jak walczyła, aby mi dostarczyć tego, co uważała za niezbędne. Pierwszorzędna szkoła, stosunki towarzyskie, ogląda. Ona uważa mój pobyt u pani za konieczny dla wykonania mojej edukacji. Ja nie przywiązuję tyle wagi, co ona do podobnych rzeczy. Nie jestem amatorką światowego życia. Właściwie przepadam za małymi domkami, zielenią i przestrzenią. Ale matka ma dla mnie wyższe aspiracje. Muszę ten sezon, tak ciężko dla mnie przez nią wypracowany, wyzyskać całkowicie wedle jej myśli. Uważam to za obowiązek wdzięcznej córki. Musi mieć pełne zadowolenie w nagrodę za ofiary, które poniosła. Czy pani to rozumie? Chcę, żeby wszystko między nami było od samego początku jasno wyłożone. Ułatwi to nam późniejsze stosunki.

Stała prosto i wyzywającym wzrokiem obejmowała Krystynę.

Krystyna przypomniała sobie urwane zdanie Burzy „będę wymagała”, które w zestawieniu z tym, co przed chwilą wyraziła, zaczynało być zrozumiałe.

— Czy ty chcesz przez to powiedzieć — mówiła wolno, cedząc słowa — że będziesz wymagała, abymy zmieniła dla ciebie tryb życia i podnieśli jego skalę, dla zadowolenia twojej matki... — Chcę powiedzieć, proszę pani, że mam zamiar zrobić wszystko to, co należy do protokołu życia towarzyskiego... — odpowiedziała Burza, nadymając usta, ściągając brwi i patrząc przed siebie surowo z wyrazem zdecydowania.

— Wszystko, czego matka ma prawo wymagać ode mnie, wszystko, co chcia-

by usłyszeć w sprawozdaniu, jakie jej złożę po powrocie do domu.

Chociaż panna Atherton zachowywała wszystkie formy grzeczności, najwyraźniej stawiła warunki. Krystynie to wzburzyło: Jakim prawem? Przecież Burza nie mogła wiedzieć, co było umówione między nią a jej matką? Daisy na pewno się przed nią tym nie pochwalila. a pomiędzy nią a Krystyną było postanowione nie zdradzić przed nikim, na czym polegał ich układ. Daisy zanadto dbała o opinię, którą córka o niej miała, aby się okazać w jej oczach prostą szantażystką. Coś się jednak kryło pod władczą formą wymagań Burzy.

Krystyna udająca, że nie zwróciła na to uwagi, przemówiła całkiem naturalnie: — Bądź spokojna, moja droga, dołożymy wszelkich starań, aby pobyt twój u nas przyniósł ci jak najwięcej korzyści i przyjemności.

Twarz Burzy ściągnęła się, zagrzęzła wargi, jakby z trudnością wstrzymywała się od płaczu.

— Przykro mi, jeżeli wydałam się pani nieuprzejmą — mówiła głosem przyciszonym — ale ja głęboko czuję...

Krystyna odruchowo uczuła sympatię dla Burzy i idąc za impulsem serca, objęła by dziewczynę, przycięła do siebie i szepotała słowa pocieszenia. Ale zdusiła w sobie ten szlachetny poryw, który minął tak prędko, jak przyszedł jak i rozczulające wzruszenie Burzy. Znowu stały wobec siebie wyzywające, gotowe do walki.

Gdyby Krystyna poszła za głosem serca, inaczej by się ułożyło jej przyszłe współżycie z Burzą. A odrzucenie szlachetnego uczucia pogłębiło tylko wzajemne pretensje.

— Rozmawiamy tu bez końca, a czas ubierać się na obiad — rzekła Krystyna — ja i Lallie mamy wspólną służącą, nazywa się Parsons, bardzo chętnie usiądzi i tobie. Lubi ładnie ubierać ładne osoby, to pochlebia jej miłości własnej. Więc nie krępuj się i prosz ją, o co chcesz.

Mówiąc to, oddaliła się w stronę drzwi. Burza zerwała z głowy małą kapelusik i wstrząsnęła kruczymi lokami ruchem osoby, która chce się oswozić od bólu głowy.

— Dziękuję — odpowiedziała — postugiwanie się panną służącą, będzie dla mnie nowością, muszę się tego nauczyć. Zgrabna jej ciemna główka, ozdobi-

ła mało powiedznie słizna. Przypomniało się Krystynie orzeczenie Daisy: „królowa, mówię ci, królowa”. Nie, nie przesadziła, Burza była najrzadszym okazem piękności kobiecej, jak Krystyna, na kiedykolwiek w życiu widziała.

Wróciła do siebie niezadowolona i zirytowana.

Burza też nie była w humorze. Po wyjściu Krystyny, stała dłuższy czas wsparta o toczony z mahoniu filar, który podtrzymywał baldachim nad stylowym łóżkiem, i myślała. — Nie pozwolę, by skąpiła mi czegokolwiek — mówiła sama do siebie — będę się targowała o najmniejsze głupstwo. Nie dopuszczę, aby z taką trudnością uciulane oszczędności mamy poszły na marne. — Podeszła do toalety, poprawiła lustro, aby się w nim lepiej przejrzeć i zachwycała się swoją osobą... — Matka słusznie mówi, że nie jestem przeciętną piękną. Powinam sprostać zadaniu. Przyjemnie być przedmiotem ogólnego zachwyty, jak to miało miejsce przed chwilą i należeć do grona wesolej młodzieży, dla której jest główną atrakcją! Jednak nie kupiłabym tego powodzenia za cenę długoletniego odmawiania sobie elementarnych wygód i znoszenia mnogich upokorzeń, jak to uczyniła moja matka. Nie zgadzam się z nią pod tym względem, ale ponieważ poświęcenia dokonano, trzeba je wyzyskać! — i myśląc w ten sposób, przygotowywała się do wzmocnienia swego stanowiska w domu Tudorów.

Daisy, nie znajdując lepszego wytłumaczenia przed córką przedłużonej wizyty wieczornej u Krystyny, powiedziała, że propozycja wprowadzenia ją w świat, pochodziła od pani Tudor, która w zamian zażądała wysokiej kwoty pieniężnej, co niezmiernie zdziwiło Burzę. Wiedziała o wielkiej fortunie Karola. Ale i na ten argument Daisy znalazła odpowiedź przekonującą:

— Moje dziecko, czy nie wiesz, że są kobiety, którym nigdy nie nic wystarczy? Przecież każda lubi mieć swój osobisty dochód, niekontrolowany przez męża.

— Ależ, mam — protestowała Burza — Karol Tudor jest prezesem i dyrektorem nie wiem ilu bardzo poważnych firm, to zażożny człowiek i wielki pan!

— Nie znasz kobiet, dziecko drogie, gdy chcą mieć pieniądze, tak, czy inaczej muszą je zdobyć, a przekonasz się z czasem, że właśnie te, które żyły w niedostatku, jak dorwają się fortuny, wyciągają z niej wszystkie możliwe korzyści.

— Szkoda, że mama się zgodziła na podobne warunki, wolałabym nie być w tak w świecie i nie narażać mamy na tak wielkie koszty.

— Nie chciałam, abys się czuła na łasce u obcych. Kupiłam ci drogę do powodzenia, po której masz kroczyc z podniesioną głową. Czuj się u Tudorów, jak u siebie w domu. Jesteś warta tylko, co oni, jeśli nie więcej. Tylko ani słowa nikomu nie pisnij, na jakich warunkach gościsz u nich, obiecałam dyskrecję Krystynie.

Co to obchodziło Daisy, że postugiwała się kłamstwem? Czego by nie zrobiła w walce o dobrobyt córki? Czyniła wszystko bez wyjątku, co uważała za potrzebne; potrzebny okazało się kłamstwo — kłamała! Ale nikczemne i podłe poczynania ukrywała starannie przed córką, która nie wiedziała nic, jakich środków używała dla dopięcia celu. Burza widziała w matce dzielną kobietę o nieustraszonej odwadze, przychającą się przez życie bez względu na przeszkoży i zapory. Obracając bardzo szczupłymi dochodami przezornie przewidując, Daisy potrafiła je rozciągnąć do sum mogących podnieść poziom życia córki do wysokości jej niepospolitych przymiotów.

DLA PANI

Ostrożnie z wyjazdem na letniska

Może tytuł zanadto alarmujący, ale wobec często bezkrytycznego wyboru letniska trzeba być na alarm. Gdy dzisiaj coraz szersze warstwy rozumieją, że wyjazd z miasta bodaj na parę tygodni i odetchnięcie świeżym powietrzem, łąk i lasów staje się niewyczerpaną kopalnią zdrowia, dla dzieci zwłaszcza, trzeba rozważyć, jakie miejscowości naprawdę mogą wyrzucić ten dobroczynny skutek.

Warunek pierwszy — sucha okolica — Tam gdzie są bagna, błota, gdzie jest wiele stawów o stojącej wodzie żyje mnóstwo komarów i można nabawić się malarii, choroby uporczywej i niszczącej organizm.

Tylko więc w okolicach suchych wśród sosnowych, czy świerkowych lasów nad wartkim potokiem letniska zawsze są zdrowe, o ile mieszkanie wynajmujemy u rodziny chłopskiej całkiem zdrowej. Często jednak i pod tym względem panuje wielkie lekceważenie. Zawsze trzeba się najpierw dowiedzieć, czy w rodzinie, u której wynajmujemy mieszkanie, nie ma gruźliczków i syfilisików. Jak wiadomo wśród huculów syfilis zwłaszcza jest chorobą nagminną,

więc z wynajmowaniem mieszkań w takich okolicach trzeba być naprawdę ostrożnym.

Ostatecznie nawet gdyśmy wynaleźli mieszkanie u ludzi zdrowych, trzeba się liczyć z tym, że w postaci często przepoconej, używanej od lat mogą być miliardy zarazków, zawsze więc wynajmując mieszkanie, trzeba żądać, by naphano świeżej słomy do czysto wypranych sienników.

Oczywiście wielki to kłopot wozik własne poduszki, ale można spiąć nawet na wynajętych poduszkach, bycie uprzednio powlec pod poszwę w specjalne grube wyspy własne.

Biedne nasze panie, ileż to muszą mieć wiadomości, jaką uwagę, by oczywiście odpowiednio urządzić rzeczony dla swych najbliższych. Jednak złe wybrane letnisko często tylko zmarnuje całe wakacje, stanie się przyczyną chorób naszych dzieci. Dlatego niech wszystkie robotnice, wysyłające dzieci do cioci na wieś, wszystkie urzędniczki, szukające w dworze taniego pomieszczenia, zbadają najpierw zdrowotne warunki, w jakich przyjdzie spędzić wakacje.

Kronika

ŻNIWO WYPADKÓW jednego dnia w Bielsku

ŚRODA

12
lipca

Dziś: Jana Gwałb.
Jutro: Małgorzaty
Wsch. słońca: 3,27
Zach. słońca: 19,31

Jak śpiewają w górach świętokrzyskich

(—) Słyszeliśmy już przez radio muzykę i śpiewy góralskie, słyszeliśmy wesołe, będące różnym innym, jak tylko widowiskami muzycznymi — tanecznymi — kurpiowskie, łowickie itd. Śpiewało w radio Poleście, śpiewały Kujawy i inne regiony. W niedzielę, dnia 16 lipca Polityczne Radio poświęca znów audycję muzyce ludowej. Tym razem będą to pieśni świętokrzyskie, a więc również jednego z najciekawszych regionów w Polsce. Pieśni te opracowane i opiewane przez Romana Wołskiego, nadane zostaną o godz. 15.15.

POJAZDY PODIARNE DO BIELSKA, KRAKOWA, JASTRZĘBIA ZDR. I WARSZAWY
(—) Delegatura Ligi Popierania Turystyki organizuje na niedzielę, dnia 16 bm. następujące popularne: z Katowic do Bielska na Ogólnopolskie Mistrzostwa Pływackie. Katowice od 6.55. Bielsko przyjazd 8.39. Bielsko odjazd 10.00. Katowice przyjazd 22.05. Postój w Ligocie. Cena przejazdu wraz z kuponem uprawniającym do bezpłatnego wstępu na zawody 3.95 zł. z Katowic do Krakowa. Katowice od 8.00. Kraków przyjazd 9.53. Kraków odjazd 11.00. Katowice przyjazd 22.21. Postój w Ligocie i Mysłowicach. Cena przejazdu 2.00 zł. — 3. z Katowic do Jastrzębia Zdroju. Katowice odjazd 7.10. Jastrzębie Zdrój przyjazd 8.50. Jastrzębie Zdrój odjazd 21.33. Katowice przyjazd 23.13. Postój w Ligocie, Pirowicach i Kozłowie. Cena przejazdu 2.80 zł. — 4. z Katowic do Warszawy Gł. na dzień 16 i 17 lipca. Katowice odjazd dnia 15 godz. 23.01. Sosnowiec 23.15. Będzin M. 23.29. Dąbrowa Górnicza 23.37. Zawiercie 5.18. Warszawa Gł. odjazd 17 bm. godz. 22.40. Zawiercie przyjazd 8.38. 3.45. Dąbrowa Górnicza 4.24. Będzin M. 4.31. Sosnowiec 4.40. Katowice 4.54. Cena przejazdu wraz z kuponem uprawniającym do bezpłatnej obsługi turystycznej w Warszawie 2.00 zł. Karty kontrolne sprzedają Kolejoznicy Biuletowa w Katowicach okienko nr 1, w Warszawie Biura podróży.

Jak nauczyć się pływać

(—) Hość ludzi umiejących pływać, nie jest liczna w Polsce duża. Na przeszkodzie postępnemu rozwojowi pływania stoi między innymi brak odpowiedniej ilości instruktorów. Płocamy przede wszystkim pogadanki p. Antoniego Michalaka „Jak nauczyć się samemu pływać”, która odczytana będzie przed miłośnikom dnia 13 lipca (czwartek) o godzinie 8.00 rano. Fachowe informacje zawarte w tej broszurce, pozwolą wszystkim na zupełnie samodzielne opanowanie umiejętności pływania.

Władze Związku Kas Chorych

Powołany do życia ustawą z dnia 20-go kwietnia br. o związku Kas Chorych, Zw. Kas Chorych Wojew. Śląskiego, rozpoczął swoją działalność. Zarząd Związku ukonstytuował się, wybierając na przewodniczącego zarządu zastępcę gen. dyr. Skarbu m. Juliana Zagórowskiego, członka zarządu Spółki Brackiej, a na zastępcę prezesa gminy Welnowiec p. Jana Brodę, przewodniczącego zarządu ogólnomiasteczkiego Kas Chorych na pow. katowicki. Na przewodniczącego Rady Związku wybrano starszego brackiego p. Stanisława Białoskiego, zaś na zastępcę przewodniczącego burmistrza Józefa Żmija, przewodniczącym zarządu ogólnomiasteczkiego Kas Chorych na pow. pszczyński. Na dyrektora Związku Kas Chorych powołał zarząd radcę wojewódzkiego Wiktora Urbanieca, dotychczasowego zastępcę naczelnika Wydz. Pracy i Opieki w Urzędzie wojewódzkim Śląskim. Siedziba Związku Kas Chorych m. Katowice i biura Związku będą się mieścić w Katowicach, przy ul. Matejki 2 (Dom Posańców Śląskiego).

Katowice

OSTRE STRZELANIE W PANEWNIKU
(—) Dnia 14 bm. od godz. 6 do 17 na strzelonicy wojskowej w Panewniku, odbędzie się ostre strzelanie artylerzystów. W związku z tym nie ma uniknięcia ewentualnie niebezpiecznych wypadków — wstęp na teren strzelonicy podczas strzelania jest bezwzględnie wzbroniony.

ZY NIE SMUCI CIĘ WIDOK

Żle odżywniętego i chorego dziecka? Ułatw mu wyjazd na kolonie letnie, finansowane przez Pomoc Żimową! Złóż ofertę!

Ub. niedziela obładowała w Bielsku w szereg ciężkich wypadków drogowych, które pociągnęły za sobą śmierć lub ciężkie okaleczenia. Tak więc na ul. 3 Maja w Bielsku Stanisław Fleischer z Katowic, wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy motocyklem najechał na 17-letniego rowerzystę Jana Chrobaka z Białej, który doznał okaleczenia lewej nogi i prawej ręki. N. Bathelt z Kamienicy, pow. Bielsko, jadący motocyklem z nadmierną szybkością w Bielsku-Aleksandrowicach, spadł z motocykla tak niefortunnie że doznał zalamania podstawy czaszki oraz wstrząsu

możgu. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go bielskie pogotowie do miejscowego szpitala. W czasie startu drużyny Zw. Rezerwistów do marszowych zawodów Bielsko-Dziedzice-Bielsko zebrała się na ul. 3 Maja naprzeciw hotelu „Prezydent” około startujących liczna rzesza ciekawych. Pomiędzy nimi znajdował się 12-letni chłopak biednie ubrany, boso, o nieustalonym dotychczas nazwisku. Nagle nadjechał samochodem kpt. Kułakowski i potrącił chłopca błotnicą. Chłopiec upadł na jezdnię rozbiłając sobie czaszkę. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

wiozło bielskie pogotowie ratunkowe do szpitala, gdzie nieszczęśliwy chłopiec zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Jadący rowerem w Lipniku koło Białej 14-letni chłopak o nieustalonym dotychczas nazwisku, wskutek upału zaślabił i spadł z roweru. Będący na miejscu samochód bielskiej straży pożarnej zabrał chłopca do szpitala, gdzie biedak dostał ataku żółci.

Na ul. Sobieskiego w Białej, jadący na popularnej setce Antoni Dyczek z Halenowa zderzył się w czasie wymijania furmanki z nadjeżdżającym samochodem, kierowanym przez Wilhelma Kabiazę. Dyczek doznał ciężkich pokaleczeń na głowie, szyi i rękach, a zwoź samochodu wyszedł z wypadku z lżejszymi ranami i odłamków szkła. Po udzieleniu rannym pierwszej pomocy przez bielskie pogotowie ratunkowe, przewieziono Dyczka w stanie groźnym do szpitala w Białej.

Ostatnią ofiarą był 42-letni Maksymilian Kuczcera z Jaworza, pow. Bielsko, który jadąc na rowerze ul. Grunwaldzka w Bielsku, zderzył się obok gmachu Strażnicy z furmanką wojskową i upadł na bruk tak nieszczęśliwie, że odniósł szereg ran głowy oraz wstrząs mózgu. Nieprzytomnego odwieziono do szpitala w Bielsku.

„Złośliwość czy bojkot”

W związku z notatką, zamieszczoną w „Śląskim Kurjerze Porannym” nr 183 z dnia 5 lipca br. p. t. „Złośliwość czy bojkot”, Urząd Wojewódki Śląski, Wydział Przemysłowo-Handlowy podaje do wiadomości, że nie ma żadnych ograniczeń przy nabywaniu soli oraz, że hurtownie soli stale posiadają odpowiedni zapas soli, wystarczający na pokrycie zapotrzebowania na długi okres czasu. Za chwilowy brak soli w poszczególnych sklepach odpowiadają jedynie kupcy-detaliści, na których cięży obowiązek zaopatrywania się w sól w hurtowniach soli.

Chorzów

WAZNE DLA WŁAŚCICIELI KONI

(—) Na terenie m. Chorzów przeprowadzono zostanie w dniach 20, 21 i 22 lipca rb. od godz. 8-jej na targowcu końskiej przy ul. M. Grażyńskiego - Batorego — ogólny przegląd koni, wozów gospodarskich i uprzęży. Osoby, uchwylające się do doprowadzenia do przeglądu koni i wozów, podlegających przeglądowi, będą karane grzywną do wysokości wartości konia lub arestem do sześciu miesięcy.

Wymienię kilka najpiękniejszych:

- 1) Bratek rogowy — Viola cornuta. Odmiany należące do tej grupy odznaczają się trwałością kwitnienia, kolor kwiatu przeważnie niebieski, ale są też i w innych kolorach.
- 2) Bratki różnokolorowe — Viola tricolor maxima — odróżniają się wielką różnorodnością barw i dużą żywotnością kwitnienia.
- 3) Bratki Trimardeau. Grupa ta należy do najpiękniejszych, o olbrzymich i wspaniałych kwiatach najczęściej w dwóch kolorach.
- 4) Bratki Mamuty. Należą do największych spośród bratków. Kwiaty mają spłaszczone w różnych kolorach — niektóre spośród nich są nawet o kwiatach falistych — kędzierzawych.
- 5) Bratki Szwajcarskie. Odróżniają się olbrzymimi i pięknymi kwiatami.
- 6) Bratki jednobarwne. We wszystkich prawie grupach znajdziemy odmiany w jednym, pożądanym kolorze, o czystych barwach. Z tych można utworzyć przepięknie kobiece. Wysadzone na rabaciu w jednym lub dwóch kolorach prezentują się również bardzo dobrze. Przy sadzeniu kombinacyjnym, gdy jak w powyższym wypadku sadzimy tulipany i bratki na jednej rabacie, należy dodać, że po przekwitnięciu tulipanów obcinamy szypułkę nasenną aż do łaci.

Liście pozostawiamy nieuszkodzone. Te z czasem, gdy zaczęta żółknąć usuniemy zupełnie. Pozostawiamy natomiast bratki, których okres kwitnienia przy odpowiedniej pielęgnacji trwa w jednakowym prawie natężeniu aż do jesieni.

Spróbujmy założyć sobie w ogródku kwiatowym rabatę kwiatową w sposób wyżej opisany. H. R.

Choroby zakaźne kłeską wsi

Na wsi nie zawsze zwracamy uwagę na jakość pożywienia i na warunki, w jakich żyjemy. Warunki te stwarzają szczególną łatwość w rozszerzeniu się wszelkiego rodzaju chorób. Stan ten jest szczególnie groźny w wypadku chorób zakaźnych. Złe warunki życia, wielka odległość od lekarza i szpitali, związane z tym trudności leczenia — mogą wywołać na wsi prawdziwą kłeskę.

Chorób zakaźnych musimy się strzec jak najbardziej. Polskie Radio, kierując się troską o zdrowie szerokich mas ludności wiejskiej, poświęca specjalną pogadankę chorobom zakaźnym. Pogadankę wygłosi w środę, dnia 19 lipca o godz. 20.25 Dr. Marcin Kacprzak. Będzie to trzecia pogadanka z cyklu „Strzeżmy się chorób zakaźnych”.

Tragiczna śmierć górnika pod zwałami węgla w kopalni „Prezydent Mościcki”

Chorzów, 11. 7.
Wczoraj, krótko po północy, w podziemnych kop. „Prezydent Mościcki” w Chorzowie, uległ śmiertelnemu wypadkowi 29-letni ładowacz Karol Mostman, żonaty, zam. w Chorzowie Starym. Wypadek zdarzył się na pokładzie siódmo, gdzie nieszczęśliwy górnik zatrudniony był ładowaniem węgla na wózek. W pewnej chwili nastąpił silny wstrząs, a zwałując się zwały węgla przysypały czę-

ściowo Mostmana. Na krzyk przysepanego przybiegli z pomocą koledzy. W tej chwili nastąpił drugi wstrząs, a krótko po tym trzeci, zasypując i grabiąc pod zwałami nieszczęśliwego górnika. Natychmiast wezwęta akcja ratunkowa doprowadziła po 6 godzinach do wydobycia zmasakrowanych zwłok Mostmana.

Zwłoki tragicznie zmarłego górnika odatowano do kostnicy szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie.

Przykre skutki pijaństwa Uderzył kobietę widłami

Niej. Józef Gaszka z Lysek będąc pijanym wszedł do mieszkania rodziców narzeczonej Selmy Grabowskiej. Na tle osobistych nieporozumień, doszło w rodzinie do kłótni, w trakcie której przyszły teść Józef Grabowski zadał Gaszce kilkanaście ciężkich ran nożem kuchennym. Uraz ciała okazał się ciężki i tak, że napadnięty przez dłuższy czas będzie musiał przebywać pod opieką lekarską.

Inny wypadek pobicia miał miejsce w Rydułtowach, gdzie na tle sąsiedzkiej kłótni o wspólną drogę, została pobita w dół przez córnika Łukasza Jona w pierś Paulina Matulowa Wskutek urazu, Matulowa przez kilka tygodni nie będzie mogła wykonywać pracy gospodarskiej. W obu wypadkach, epilog krewkich wyczynów rozegra się przed sądem.

Jak pracować w ogrodzie

Ogród kwiatowy

W ogrodzie kwiatowym mamy również dużo emocjonującej pracy w pierwszym rzędzie tam gdzie zwraca się uwagę na estetyczny wygląd ogródka. O pracach podstawowych jak np. korzenujeniu trawników, usuwaniu przekwitniętych kwiatostanów, utrzymaniu czystości na drogach, rabatach, palikowaniu, przywiązywaniu pręcy do podpórki, podlewaniu nie będą się rozwinąć, gdyż sprawy te były niejednokrotnie już poruszane. Lato, to najodpowiedniejszy czas do robienia obserwacji, spostrzeżeń, notatek dotyczących godnych uwagi: nowości bylin, krzewów ozdobnych kwiatów jednorocznych, roślin skałnych itp. Można by niejedno w sposób łatwy ulepszyć, nie jedną rośliną małowartościową zastąpić wysokowartościową, gdybyśmy sobie notowali godne uwagi szczegóły w czasie wycieczek, zwiedzania ogrodów publicznych i parków ogródków naszych przyjaciół i znajomych.

Trzeba w tym czasie przygotować sobie plan obsadzenia jesiennego rabat kwiatowych i to w tym duchu ażeby rabata kwiatowa możliwie długo i dostarczała maksimum niesłabnącego efektu. Takim skojarzeniem trwałego piękna i uroku była by np. rabata obsadzona tulipanami i bratkami.

Już teraz należałoby wybrać i zamówić sobie ze dwie lub trzy odmiany tulipanów w trzech kolorach, lecz kwitnących w jednej porze, najlepiej z grupy papuzich lub Darwina. Z tych ostatnich wymienilibym

choćby Valentino, ciemnofioletowy — Baron de la Tonnaye, ciemno różowy — Vermillion brillant jasno czerwony, — Faust ciemnoniebieski, — Clara Butt, lososiowy Tulipany papuzie odznaczają się jasnymi żywymi kolorami, olbrzymimi fryzowanymi kwiatami. W dodatku gatunek ten odznacza się większą trwałością kwiatów niż jakikolwiek inne gatunki tulipanów. Piękne są również tulipany z grupy „Rembrandt”. Ażeby tulipany te mieć do sadzenia jesiennego (wrzesień — październik) trzeba je już, teraz zamówić.

Co się tyczy bratków, to te można wysadzić zaraz po wysadzeniu tulipanów. Trzeba jednak dobrze wymierzyć palikami odstępy, ażeby bratki wysadzić między liniami tulipanów. Można też bratki wysadzić dopiero na wiosnę, gdy tulipany zaczynają wychodzić.

Co się tyczy bratków, to te najlepiej jest sadzić w dwóch kolorach np. niebieskiem fioletowym i żółtym brzegiem, ciemnoczerwone i białe — ciemnoniebieskie i jasnoniebieskie. Wspaniałe również są bratki dwukolorowe np. „Król ognia” złotozłoty” część górna czerwona, — lub Lord Beacansfield, koloru akasmitno-fioletowego i białego. Śliczne są również bratki różnokolorowe, które rywalizują z odmianami o kolorach jednolitych. Jedne i drugie mają swoich zwolenników i amatorów. Bratki dzielą się na kilka grup czyli klas, które różnią się między sobą formą łaci i kwiatów, wielkością kwiatów i trwałością kwitnienia.

ZEMSTA WŁOZCZĘGÓW.

(R) W Wodzisławiu nieznaną sprawcy wy-
deską z zamkniętej stodoły własności A-
...

UJAWNIEŃIE ZŁODZIEI

(R) W czerwcu br. skradziono na szkodę
manuela Kuczerzy z Chwałowic większą ilość
...

Tarnowskie Góry

ZABITY PRZEZ PIORUN.

(T) W godzinach popołudniowych prze-
jechał nad Tarn. Górami burza która za-
...

UJĘCIE PRZEMYTNIKÓW LUDZI

(T) Policja wpadła na trop szafki, która
wędziła się przemycając ludźmi przez ziele-
...

Lublinc

MŁODZIEŻ WYJEDZA DO SULEJOWA.

(1) Dnia 12 bm. wyjechała z Lublińca do Sulej-
owa na 2-tygodniowy obóz uczniowski III kl.
...

OTWARCIE PÓLKOLONII W LUBLINC

(1) W ub. sobotę nastąpiło w Lublińcu ot-
warcie półkolonii dla dzieci. Ośrodek półko-
...

Bielsko

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI W DZIEDZICACH.

(B) Na stacji kolejowej w Dziedzicach 23-
letni bagażowy Stanisław Pietruszka, zam.
...

Na ul. Legionów w Dziedzicach zderzyły
samochody osobowe. Inż. Antoniego Mat-
...

UDARENIE NIE KRADZIEŻY SUKNA.

(B) W nocy na 8 bm. strażnik „Ochrony
Pracy” zauważył w Białej przy zbiegu ul.
...

Na odgłos strzału nadbiegł policjant i
zadawca, z którymi strażnik przeskakał
...

DWA POŻARY

(B) W dniu 9 bm. wybuchł w Witkowicach
Biały pożar w stodole Magdaleny Zare-
...

Tajemniczne pobicie

(B) Ub. niedzieli zawieszono bielskie pogo-
dzenie nad Wilkowic, które zabralo do szpitala
...

Kulisy afery wymytu ludzi
w Wodzisławiu

W Wodzisławiu wykryto ostatnio nowa
afery wymytu ludzi. Ujawniono niezwykle
...

Do przebywającego na urlopie żołnie-
rza polskiego Maksymiliana Gajera przysta-
...

kała się na t. zw. „górce stracenia” tuż pod
Wodzisławiem skąd pod osłoną nocy mieli
...

Na drugi dzień zostali jednak przytzy-
mami. Okazało się, że są nimi kilkukrotnie
...

Dalsze dochodzenia w celu ustalenia do-
tychczasowej ich „działalności” prowadzi z
...

Wskreszenie tańca wojennego starych Germanów

W związku z wydanym przez niemiecką
izbę kultury zarządzeniem, że nie wolno
...

ających dokumentów, czy wiarogodnych opi-
sów, starogermańskie tańce wojenne. O ile
...

Podziękowanie
Sedeckie podziękowanie składamy wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie
ś. p. Rufina Skrzydło
a w szczególności: k. T. Bobi z Chorzowa, dyr. Zjednoczonych Fabryk Związków Złotych
...

Inhalacje solankowe w Goczalkowicach-Zdroju

W Goczalkowicach Zdroju zostały otwar-
te w dniu 28 czerwca br. inhalacje so-
lankowe, które w ubiegłych latach tak
...

ki jodowo-bromowe bardzo skutecznie na
wszelkie nerwalgie, ischias i zapalenia ner-
...

Wrócił do domu po swym pogrzebie

W miejscowości Areles Gray położonej
nad Saoną wydarzyła się w tych dniach ma-
kabryczna historia. Mieszkańcy miejsczka
...

dzieli ponad wszelką wątpliwość jego do-
tychczasowej zwi-kami: topiecia. Wobec tego
...

Niezwykli złodzieje w potrzasku

W nocy z 8 na 9 bm. skradziono z zam-
kniętej hodowli lisów srebrnych w Cie-
szynie-Dobrek 3 lisy wartości 1500 zł.
...

na skutek zabicia lisów, mających w obec-
nym okresie letnim malowartościowe fu-
terka, pozbawiono możności uzyskania
...

Podobnej kradzieży dokonano w maju
rb. na szkodę Roberta Gryfa z Katowic,
któremu skradziono również z hodowli
...

Przeprawione energicznie dochodze-
nia przyczyniły się do ustalenia, iż wspo-
mnianych kradzieży dokonali Edward i Wi-
...

Wiród poszkodowanych hodowców
srebrnych lisów panuje ogólne rozgory-
czenie, gdyż zniesiono im częściowo nie
...

PULSA
OLEJKA NA PŁAZĘ
PULSA KREM
URODA
FR. PULSA WARSZAWA

ZE SALI SĄDOWEJ W BIELSKU
(B) Przed cieszyńskim sądem okręgowym
na sesji wyjazdowej w Bielsku odpowiadał
...

KRADZIEŻE
(B) Dwie cyganki niestałonego narzeka,
skradły z szafy w niezamkniętym mieszkaniu
...

Upadłość Centralnej Targowicy
w Mysłowicach
Jak się dowiadujemy, ogłoszona zosta-
ła upadłość „Centralnej Targowicy S. A.”
...

Odpowiedzi redakcji

J. R. — Dziękujemy, nie skorzystałam.
J. WÓJNICI — Dziękujemy, ale skorzystałam
...

REDAKTORZY DZIAŁÓW
Z HUTI I PAŁACI...
DZIAŁ DEFEROWY: Stanisław Szypkiński,
...

RADIO
Sroda 12 lipca.
KATOWICE — Godz. 8.00 Płesń poranna 8.08
...

Gąsowski startuje w mistrzostwach pań w Chorzwowie



Walasiewiczówna nie przybędzie do Polski na mistrzostwa lekkoatletyczne, ponieważ jak oświadcza, „nie ma pieniędzy” na podróż. Co na to St. O. Z. L. A., który w przyszłości reklamuje jej start w Chorzwowie?

Budge pokonany

W Bordeaux rozegrany został międzynarodowy mecz tenisowy Francja — Stany Zjednoczone w konkurencji zawodowców. Zwyciężyli Francuzi w stosunku 2:1.

Sensacją meczu było zwycięstwo Cochet nad Budge w stosunku 6:3, 5:7, 7:5. Drugi punkt dla Francji wywalczył Ramillon, bijąc Tildena 6:4, 8:6. Natomiast Amerykanie Budge — Vines pokonali Francuzów Cochet — Hamilton 6:2, 6:2.

KTO Z DĘBU POJEDZIE NA OBÓZ POD OKIEM PETKIEWICZA.

Na lekkoatletyczny obóz juniorów organizowany przez PZLA w Sierakowie koło Poznania od dnia 17 lipca br. Zarząd Lekkoatletycznej Sekcji K.S. „Dąb” Katowice zgłosił następujących juniorów: 1) Gąsowska Henryk, 2) Kostyra Erik, 3) Lesiecki Bronisław, 4) Niesłony Bernard, 5) Toporowicz Wojciech, 6) Wyleżół Gofryd. Wyżej wymienieni juniorzy winni zgłosić się dnia 14 lipca br. na treningu na boisku Miejskiego Komitetu W.P. i P.W. o godz. 17-tej po bliższe informacje dotyczące wyjazdu na powyższy obóz.

Mistrzostwa Polski w piłce wodnej

T. P. Giszowiec zakończył swoje tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce wodnej. Po ostatnim zwycięstwie nad AZS Warszawą, T. P. G. ma obecnie poważne szanse na zdobycie po raz drugi zaszczytnego tytułu mistrza Polski. AZS. ma bowiem do rozegrania 2 mecze na obcych basenach. Z Legii w Warszawie i z K. S. Z. O. w Ostrowcu. Z Ostrowca jest naprawdę trudno wynieść 2 punkty, nie znaczy to jednak wcale, by KSZO. był godnym przeciwnikiem, tylko, że gra brutalnie, a tamtejsza publiczność zachowuje się nie po sportowemu i często sama decyduje o wyniku meczu. Sędzia p. Broń ołtoczyony był wrogą publicznością, która pod groźbą pobicia jego i graczy wpływała na orzeczenia sędziego. Takim to orzeczeniem było wykluczenie z wody jednego z najlepszych graczy Giszowca, który zalany krwią i z olbrzymim gumem za uchem zareagował na faul gracza ostrowieckiego. A brak jednego gracza w wodzie, choćby w najlepszej drużynie zmniejsza do minimum szanse zwycięstwa. W taki to sposób Giszowiec

W ramach 18-tych głównych mistrzostw lekkoatletycznych Polski pań, które odbędą się w sobotę, dnia 15 i w niedzielę, dnia 16 bm na stadionie w Chorzwowie, dojdzie do sensacyjnego pojedynku pomiędzy najlepszymi 400-metrowcami Polski: Gąsowskim, Zabierzewskim („Polonia” W-wa), Duncem, Daniłakiem (KPW Poznań) i Kaszą („Pogoń” Katowice).

Jak wiadomo, na mistrzostwa męskie

Juniorzy Dębu wygrywają z A. T. S. Czeladź

Na Miejskim Stadionie w Czeladzi odbył się międzyklubowy mecz lekkoatletyczny juniorów ATS. Czeladź — K.S. „Dąb” Katowice, który zakończył się zwycięstwem młodych juniorów K.S. „Dąb” Katowice 65:59 punktów. Poszczególne wyniki były następujące:

- 100 m. 1) Przybysławski ATS. 12. 2) Roch ATS. 12.3. 3) Kostyra K.S. „Dąb” 12.5. 300 m. 1) Toporowicz K.S. „Dąb” 40.2. 2) Cukiernik ATS. 40.6 3) Nowak ATS. 40.7. 1500 m. 1) Roch ATS. 4.55 2) Kozubek K.S. „Dąb” 5.05. 3) Toporowicz K.S. Dąb Sztafeta 4x100 1) ATS 49.1 2) K.S. Dąb Sztafeta 4x200 m. 1) ATS 1.45. 2) K.S. Dąb Skok w dal 1) Przybysławski ATS. 5.54. 2) Stefański ATS. 5.25. Skok wzwyż 1) Kostyra K.S. Dąb 1.60 2) Szeget ATS. 1.60 3) Cukiernik ATS. 1.50. 4) Niesłony K.S. Dąb Skok o tyczce 1) Kostyra K.S. Dąb 2.80. 2) Niesłony K.S. Dąb 2.70. 3) Cukiernik ATS. 2.00 m. Rzut dyskiem (dysk seniorów) 1) Niesłony K.S. Dąb 33 mtr. 82 cm. 2) Gąsowska K.S. Dąb 33.15. 3) Stefański ATS. 32.19 Rzut oszczepem 1) Gąsowska 38.03. 2) Niesłony 36.67

w Poznaniu Gąsowski nie został ze względu formalną, dopuszczony przez poznański O. Z. L. A., gdyż dotychczasowy klub jego „Orleja” Dęblin został rozwiązany.

W Chorzwowie Gąsowski startować będzie już w nowych barwach klubowych K. S. „Sep” Toruń.

W numerze jutrzejszym podamy listę ogłoszeń konkurencji koleiczych.

NASI ZAWODNICZY DO MALMOE I LONDYNU

Ustalony został skład osobowy drużyn lekkoatletów naszych, którzy wyjadą do Malmö i do Londynu na międzynarodowe zawody.

Do Malmö (31 bm i 1 sierpnia) wyjadą: Danowski (100 i 200 m), Gąsowski (800 i 1000 m), Staniszewski (1000 i 1500),

Noji (5000 m), Szajder (skok o tyczce) oraz kierownik red. W. Trojanowski.

Do Londynu na dzień 7 sierpnia wyjadą: Kusociński (prawdopodobnie 3 mile angielskie), Staniszewski (1 mila) i Gierut (kula).

Hebda wraca z tytułem mistrza Łotwy

W poniedziałek zakończyły się w miejscowości nadmorskiej Lelupe międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Łotwy.

W grze pojedynczej panów tytuł mistrza Łotwy zdobył Hebda, bijąc w finale Węgra Dallosa 6:1, 6:1, 6:1. W półfinałach Hebda wyeliminował mistrza Estonii

utracił 2 punkty w Ostrowcu. Co będzie tam z AZS — nie wiadomo, w każdym razie wystarczy remis, by Giszowiec zatrzymał tytuł mistrzowski. Tegoroczne rozgrywki wykazały, że jedynie T. P. G. i A. Z. S. są godnymi siebie przeciwnikami, gra AZS jest ogólnie wszystkim podoba, a ostatni mecz z Giszowcem dostarczył licznie zebranej publiczności wiele emocji.

Przy sposobności warto by kilka słów wspomnieć o głośnych krzykach na temat wykluczenia najlepszego polskiego pływaka Jenrysha, z kadry olimpijskiej. Robi się awanturę, że pływak ten gra w piłkę wodną, a nie uyczynia się awanturę, że drugi nasz olimpijczyk Heidrich gra również w piłkę wodną w „Dębie” i staje na mistrzostwach pływackich do konkurencji w stylu dowolnym, mimo, że jego specjalnością jest 100 i 200 m st. klasycznym i w tym stylu winien się przygotowywać do olimpiady. To stanowi znacznie większe niebezpieczeństwo dla formy tego zawodnika. Jenrysek po każdym meczu czuje się dobrze, co mieliśmy sposobność

stwierdzić, gra wspaniale mimo, że nie wysiła się zbyt. Podczas takiego meczu wyrabia się u niego bojowość, co ma wielkie znaczenie w sporcie, a czego nieśledy naszym zawodnikom często brak. Uwazamy więc udział Jenrysha w 6 meczach piłki wodnej w ciągu całego roku za niezbyt groźny dla jego formy i wyników, co zresztą potwierdził ten zawodnik w biegu na 1500 m. st. dowolnym, w którym położył kres rekordowi Polski, należącemu do niemieckiego zawodnika Karliczka z EKS., poprawiając go o 55 sek (!)

Jeżeli chodzi o pozostałe kluby ligowe, to wspomnieć należy o zmienności formy „Legii” warszawskiej, beniaminka ligi, który przypuszczalnie dojdzie do głosu w przyszłym roku i o EKS., który dostarcza punktów każdej drużynie. EKS. fasjuje niezliczoną, aż do znużenia ilość bramek, mimo, że przed każdym meczem wzywają na pomoc głośnym krzykiem H. — heil, a wiadomo czytelnikom, o kogo chodzi. Udzielnym w tej drużynie młodzieży szkół średnich zajmą się władze szkolne, a ku ogólnemu zadowoleniu drużyna ta pozeźna się z ligą. (W. B.)

Lasna 6:0, 6:0, 6:3, a Kończak przegrał z Dallosem po niesłychanie zaciętej walce 7:5, 3:6, 8:10, 6:3, 3:6.

W grze pojedynczej pań pierwsze miejsce zajęła Jugosłowianka Kovacs, bijąc w finale Węgierkę Somogyj 6:3, 2:6, 7:5.

W grze podwójnej panów para Hebda, Kończak doszła do finału po wyeliminowaniu w ćwierćfinale pary Crapman-Polts 6:2, 6:2, a w półfinale parę Zebba-Orkows 6:2, 6:1, 6:2. W finale para polska przegrała z parą estońsko-węgierską Lasna-Dallos 6:8, 4:6, 3:6.

W grze mieszanej para polsko-jugosłowiańska Hebda-Kovacs zajęła pierwsze miejsce, bijąc w półfinale parę estońską Noemik-Lasna 3:6, 6:1, 7:5, a w finale parę węgierską Somogyj-Dallos 3:6, 6:1, 6:2.

ZAGRANICZNI TENISISTY W MISTRZOSTWACH POLSKI

W dniach 20—23 bm rozegrany zostanie w Wejherowie turniej tenisowy o mistrzostwo polskie wybrzeża z udziałem najlepszych rakiet krajowych, J. Jedrzejewskiej i Tłoczyńskiego, Tarłowskiego, Hebdy, Kończaka itd.

W czasie od 25 bm do 2 sierpnia rozegrane zostaną w Gdyni międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polsk. W zawodach o najlepszych tenisistów polskich udział już zapowiedzieli: Jugosłowianie Kukulievic, Kovacs, Węgrzy Szeget i Cabory (wzgl. Asboth), Rumunia Tanacescu, Schmidt i Coralules, oraz mistrzyni Rumunii. Spodziewany jest udział tenisistów francuskich i angielskich.

Na froncie piłkarskim

KS. „STRZELEC” CZERWIONKA — BPTS 3:1 (0:0).

Powyższe zawody rozpoczęto o puchar wojewody śląskiego zakończyły się niespodziewanym zwycięstwem gości, dla których bramki strzelił Lendel, Borkowski i Szymczek, dla miejscowych zaś z karnego Halam. Na usprawiedliwienie bielszczan trzeba zaznaczyć, że wystąpili w bardzo osłabionym składzie.

K. S. DĄB — K. S. Z. S. PSZCZYNA 6:2 (3:1).

I drużyna Sekcji Piłki Nożnej K. S. „Dąb” rozegrała w Pszczyńcu z K. S. Z. Strzeleckim w Pszczyźnie mecz towarzyski odnosząc zwycięstwo 6:2, do przerwy 3:1. Bramki dla K. S. „Dąb” zdobyli: Kessner 2, Durok 2, Drzwaga 2.

Rezerwowa drużyna K. S. „Dąb” rozegrała mecz towarzyski z Lublinieckim Klubem Sportowym w Lublińcu, zwyciężając 4:0.

Treningi Sekcji Piłki Nożnej K. S. „Dąb” odbywają się we wtorki i czwartki od godz. 17-jej na boisku K. S. „Dąb” w Katowicach-Dębie przy ul. Sportowej. Wszystkich członków Sekcji Zarząd prosi o bezwzględne uczęszczanie na treningi. Zgłoszenia nowych członków przyjmując się w wyżej podane dni w czasie treningów.

SKS. STARACHOWICE — GRYP TORUŃ 6:0 (3:0).

W Starachowicach w meczu o wejście do ligi mistrz Warszawy SKS. Starachowice rozgromił toruński Gryf 6:0, (3:0).

W CZWARTEK KS. RUCH — GKS. KRESY

W dniu 13 lipca br. o godz. 18-tej zjawi się kompletna jedenastka ligowej drużyny KS. „Ruch” w celu rozegrania towarzyskich zawodów propagandowych piłki nożnej na rozbudowanym stadionie GKS. Kresy w Chorzwowie (Nowe Hajduki). GKS. „Kresy” wystąpi do tych zawodów z omdłodzoną drużyną (głównie w linii ataku), rekrutującą się z oszlorocznych juniorów, którzy przedmeczem z angielską drużyną „Wilków” zachwycali widzów swą pokazową grą. Całoroczny bilans bramkowy tych juniorów wynosił 116:31.

KOLARZE EMIGRACYJNI W WYŚCIGU „DOKOŁA POLSKI”.

Związek kolarzy polskich we Francji zgłosił czterech polskich zawodników emigracyjnych do wyścigu „Dookoła Polski”, a mianowicie: Cz. Marcella, A. Witteck, A. Majorczyka i Jana Rajkowskiego.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Kadra podoficerska przemysłu

Kadrom podoficerskim poświęca kadra armii maksimum trosk, uważając za swój koniec. Sądzę, że nie mniej wagi powinien poświęcić swojej pokoleniu, a tak niezbędnej armii mistrzów techników przemysł, społeczeństwo i obywatel wyrażający zbiorową wolę nas wszystkich. — Państwo.

Dzisiaj mamy uregulowany jedynie sposób uzupełniania kadr techników, poprzez szkoły zawodowe. Jakżesz zapadała się one? Trudno na to pytanie odpowiedzieć, gdyż stare pokolenia techników wymierają, a nowe jeszcze nie zdały egzaminu życiowego w zakładach przemysłowych. Nie wchodząc w rolę specjalną rzecz programów naukowych tych szkół, co jest niewątpliwą rzeczą naszych władz — spojrzmy kogo nie szkolą?

Chcąc syna wykształcić na technika, trzeba go w pień posyłać do szkół powszechnych przez lat sześć, potem średniej ogólnie kształcącej przez lat trzy, potem po egzaminie konkursowym może on wstąpić do liceum trzyletniego, które bądź jest koroną życia, bądź progiem do nauk inżynierskich. Ukończony licealista wchodzi teraz w prógi zakładu przemysłowego. Co o nim wie? Mało, tyle co z książki, bo nawet krótkie i niechętnie wiane zarówno przez władze, jak i zarządy fabryk wycieczki nie wiele dają. Wapić należy, by młody licealista rozumiał ducha fizycznej pracy, do której się nie zaprawiał, a w przeważnej większości wypadków nie wyniósł i z domu rodzicielskiego przykłądu. Dlaczego? — Rzecz prosta: bo ani rzemieślnicy, ani przeciętny pracownik fizyczny nie rozporządza środkami na tyle, aby kształcić dziecko. Grozi niebezpieczeństwo, że średni stan techniczny stanie się udziałem monopolistycznym klasy wykształconej, wspaniałej powszechnie inteligencją. Dokumenty wpisujących się, w pełni na to wskazują. Taka młodzież na pewno wężego strumienia sił w nasze zakłady przemysłowe nie wniesie.

Niebezpieczeństwa tego unikało się jednak przy dawnym systemie. Przede wszystkim o przyjęciu decydowała praktyka przedszkolna, na którą dzisiaj nie wiadomo dla czyjego i jakiego dobra, przynyma się oczy. Po wtóre przyjmowano kandydatów po szkole powszechnej, dając przez to możność utalentowanym i chętnym synom fizycznych pracowników wstępu w przyszłe szeregi inteligencji zawodowej. Jeżeli chłopiec przeszedł praktykę zawodową, to teren i atmosferę swej przyszłej pracy życiowej znał. Znał swe przyszłe obowiązki, dając rękojmię, że po ukończeniu czteroletniej szkoły zawodowej, przystąpi do pracy jako czynny i pożyteczny. Duż kierowników duchów zakładów przemysłowych tęsknią dzisiaj za dawnym typem technika, człowieka dorosłego, a nie dziecka. Rozumiejącego zasady odpowiedzialności i rozumiejącego pracę fizyczną, a poza tym dobrego wybujałego, tak często urojonych wyobrażeń o swych umiejętnościach i przeznaczeniu życiowym!

Ten typ jest na wymarcu. Za rok pojedą w szeregi pracowników fabrycznych licealiści. Czy ci nowi ludzie, dzieje jeszcze bcz oblicza, sprostaają odpowiedzialności za dobro Państwa i techniki?

Postęp techniki można tylko oprzeć na stały dopływ sił wytryskających z tego źródła przemysłowego świata pracowników fizycznych, potwierdzają to historie wielkich odkryć. Takimi ludźmi byli m. in. James Watt, Henryk Kopernik, Edison i t.

Nie mniejsze zadanki i wątpliwości należą się na odcinku ustalania miar. Zwykle dzieje się to na podstawie dowolnej oceny właściciela lub kierownika, gdy mowa o większym za-

ładzie przemysłowym. Tymczasem i tu powinna być pewna normalizacja i wymagani być powinien pewien cenzus, poza doświadczeniem zdobytym w pracy. Istniejącym dowolnością stara się zapobiec półurzędowo i raczej tylko doradco Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy. Niemniej dobrze wyczuwają ten stan bezkrolewia ustawowego duże zakłady przemysłowe, utrzymujące własne szkoły i kursy dokształcają-

ce. Nie ulega wątpliwości, że w obecnym stanie rzeczy na szkolnictwie dokształcającym spoczywa środek ciężkości, jeżeli chodzi o uzupełnianie kadr mistrzowskich. Byłoby rzeczą jak najbardziej wskazaną, by upowszechnić i w przystępni dokształcanie zdolniejszym robotnikom. Trzeba ich przyciągnąć do książek, do liczb, jeżeli chcemy pójść naprzód silnym i zdecydowanym krokiem.

Nowy znak fabryczny

Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych w Mościcach i w Chorowie zmieniły ostatnio swój dotychczasowy znak fabryczny, przedstawiający początkowo litery nazwy przedsiębiorstwa (Z F Z A) na znak przedstawiający jaskółkę w dwóch kołach. Nowy znak fabryczny (po wyczerpaniu się zapasów worków stemplowanych znakiem starym) będzie umieszczony na workach ze wszystkich nazwami produkowanymi przez Zjedn. Fabr. Zw. Azot.

Z hut i kopalń

Godna naśladowania inicjatywa

Rybnickie Gwarectwo Węglowe, kładąc wielki nacisk na fachowe wyszkolenie rzemieślników, zorganizowało w roku 1937 przy Kopalni Charlotte w Rydułtowach Warsztaty Uczniowskie które początkowo zatrudniały 15 uczniów w wieku 16—17 lat, synów pracowników Gwarectwa. Stopniowo, gdy akrystalizował się plan szkolenia, liczba uczniów zwiększyła się tak, że dziś Warsztaty liczą 130 chłopców, a pełny plan szkolenia przewiduje 450 uczniów.

Dbając zarówno o wyszkolenie jak i ich wychowanie fizyczne, Gwarectwo organizuje corocznie dla nich obozy wakacyjne. W bież roku zorganizowało 3-tygodniowy oboz nad morzem w Jastrzębie Górze. Dnia 6 bm wyjechało 120 uczniów z Rydułtów żegnanych przez pp. dyrektorów i Zawodowców kopalń oraz orkiestrę górniczą. Uczestnicy obozu pozostają pod opieką kierownika Warszt. Uczn. inż. Gismana, lekarza dr. Bulandy, ks. Wycislika, wikarego z Rydułtów i harcmistrza Smigielskiego, technika.

W Warszawie odbył się zjazd P. T. O. K.

W Warszawie odbył się pierwszy walny zjazd delegatów Pracowniczego Tow. Oświatowo-Kulturalnego.

O godz. 8,30 na dziedzińcu przed gmachem Oficerskiego Kasyna Garnizonowego przy Al. Suchoza zebrali się przybyli z całej Polski delegaci w liczbie około 1000 osób.

Uformował się pochód, poprzedzany kolumnami motocyklistów i poczuciami sztandarowymi, który ruszył w stronę kościoła łazienkowskiego, gdzie o godz. 9-iej została odprawiona uroczysta msza św. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu udali się pochodem przed Belweder, gdzie na stopniach złożyli wieńce.

O godz. 11-iej w sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego odbyło się otwarcie Zjazdu. Do prezydium powołano sen. Wojtko-Mainowskiego, pos. Tomaszewicza, pos. Dąbrowskiego oraz p. Andrzeja Przybyła z Poznania.

Delegatów powitali: w imieniu zarządu głównego P. T. O. K. prezes organizacji Kazimierz Czyżowski, w im. wydz. wykonawczego Z. P. Z. Z. pos. Tomaszewicz, w im. prezydenta miasta p. Czesław Janowski, oraz przedstawiciele Centralnego Biura Wczasów, Związku Młodej Polski i Organizacji Młodzieży Pracującej.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi głównemu P. T. O. K., zjazd przyjął poprawki do statutu oraz dokonał wyboru nowych władz towarzystwa.

Do zarządu powołano: dr. Matrasa, Kazimierza Czyżowskiego, Leona Pulawskiego, Józefa Sosnkowskiego, pos. Antoniego Langerę, sen. Zakrzewską-Malinowską, Stefania Bojka i in.

Wieczorem w teatrach polskim i narodowym odbyły się przedstawienia dla uczestników zjazdu.

Stan zatrudnienia stale rośnie

Jak wynika z danych statystycznych, stan zatrudnienia w górnictwie hutnictwie i przemyśle przetwórczym w Polsce stale wzrasta. W końcu maja 1938 r. było zatrudnionych 806 787 osób, a w maju br. — 867 150 osób, czyli wzrost zatrudnienia wynosi 60 363 ludzi.

Kredyty zbożowe P. B. R.

Wzorem lat ubiegłych Państwowy Bank Rolny w najbliższym czasie i przystąpi do rozprawiania bezpośrednio wśród rolników kredytu rejestrowego pod zastaw zboż i za pośrednictwem terenowych instytucji kredytowych — kredytu zaliczkowego na zboża.

Kredyt rejestrowy, oprocentowany w wysokości 4,5 proc. w stosunku rocznym, udzielany będzie na zboża oraz rzepak, rzepik jak też — wyłącznie w z arne — na gryki, groch, peluszkę lub in. lasole, len i konopie.

Rolnicy, którzy korzystali już z kredytu rejestrowego i należą do niego, mogą ubiegać się o zaliczkę na kredyt w wysokości 25 proc. przedwydanej pożyczki jeszcze przed zatwierdzeniem wymaganych formalności, związanych z zastawową formą kredytu.

Splata kredytu rejestrowego musi nastąpić najdalej do dnia 30 czerwca 1940 r., przy czym pożyczki, udzielane w miesiącach lipiec — październik rb muszą być splacone do dnia 31 maja 1940 r. Kredyty plarne będą w szcze u ratach miesięcznych poczynając od grudnia rb. Na zabezpieczenie kredytu, oprócz zarejestrowanej w sądzie umowy o zastaw i oraz polisy ubezpieczeniowej zastaw onego na rzecz Banku zboż, składane będą wkłady w wystawioną pożyczkoborczy.

Minimum pożyczki na rejestrowy zastaw zboża wynosi 21 2000. Wysokość przyznawanej pożyczki, wynosić będzie najwyżej 90 proc. wartości gieldowej zboża w sнопe lub 70 proc. — w ziarnie, dla roślin olejnych — 50 proc. war-

tości gieldowej, dla pozostałych zaś roślin — 50 proc. wartości gieldowej.

Jak nas informują, dla podania kredytu istnieje specjalne blank ety, zawierające wszelkie potrzebne bankow dane dla przyznania pożyczki. W interesie zatem samych pożyczkoborców leży, aby podać o kredyt składki własne i na tych blank etach ubiegający się o kredyt zbożowy po raz pierwszy powinni do podania dołączając wyraz wykazu h potencznego ewentualny szacunek nieruchomości dokonany przez instytucję kredytu długoterminowego oraz urzędowo poświadczony wazory podpis osób, które mają być wekslowo zobowiązane.

Kredyt zaliczkowy, oprocentowany w wysokości 4 proc. w stosunku rocznym, obejmuje te same nioły rolne co rejestrowy, z wyjątkiem rzepaku i rzepiku. Termin spłaty pożyczek zaliczkowych jak też wysokość rat są tak e same jak przy kredycie rejestrowym. Pożyczka nie może przekraczać 2000. Wysokość przyznawanej pożyczki dla zboż w sнопe wynosić będzie najwyżej 60 proc. wartości gieldowej, dla zboż w z arne — 70 proc. przy s emen u lnianym — 20. — za 100 kg., a przy gryce strączkowej — s emen u konopnym — do wysokości 50 proc. ceny rynkowej.

Na zabezpieczenie kredytu zaliczkowego rolnik składać będzie w lokalnej instytucji kredytowej wkłady bądź z ostatecznym terminem spłaty, bądź też bez terminu płatności, lecz z odpowiednią deklaracją upoważniająca do wypienienia wkładu na datę. Ponadto rolnik składa z obojętnie przechowywania zastawionych plodów.

NIE DO WIARY

Niedostateczne zaopatrzenie C. O. P. w opał

(PAG) Badając konsumpcję i obrót węgla na terenie swojego okręgu Izba Przemysłowo-Handlowa krakowska zwróciła szczególną uwagę na stan spozycia tego artykułu w powiatach, wchodzących w skład C. O. P.

W wyniku badań okazało się, że południowe powiaty C. O. P., należące do województwa krakowskiego i lwowskiego a reprezentujące 2 500 000 mieszkańców zużywają ogółem około 260 tysięcy ton węgla, czyli przeciętnie 105 kg na głowę ludności.

Najniższą ogólną roczną konsumpcję (125 ton) wykazuje powiat niżański, następnie (687 ton) tarnobrzeski i (300 ton) kolbuszowski. Najwięcej węgla zużyły powiaty:

rzeszowski (17 583 ton) i przeworski (14 285 ton)

Mały zasięg konsumpcji węgla w środkowych powiatach Małopolski częściowo tylko wypływa z konkurencji drzewa jako materiału opałowego. Stan bowiem zalesienia tych powiatów nie przekracza przeciętnej zalesienia w Polsce, a niektóre z nich posiadają zalesienia minimalne.

Toteż na terenie C. O. P. daje się odczuwać silnie gód opał u zwłaszcza, że socjalna struktura własności uniemożliwia pokrycie potrzeb ludności wiejskiej drzewem z własnych lasów.

Uważając ten stan za anormalny, Izba wysunęła szereg tez. dotyczących rozszerzenia krajowego spozycia węgla.

Śląscy hodowcy koni odnieśli poważny sukces na wystawie w Lublinie

W tych dniach w Lublinie odbyła się trzydniowa ogólnokrajowa wystawa koni, na którą zgłoszono 455 koni, ze wszystkich okręgów hodowlanych w kraju. Zgłoszone konie należały do rolników zrzeszonych w okręgowych związkach hodowli koni i stanowiły elitę naszej hodowli konia remontowego. Nagrodzonych medalami Ministerstwa Spraw Wojskowych było 58 ogierów. Właścicielom ich przyznano 3 złote medale 13 srebrnych i 15 brązowych oraz dyplomy honorowe.

W tegorocznym pokazie koni remontowych wszelkich typów zwracał uwagę liczny udział drobnych rolników zrzeszonych w związkach hodowlanych, wśród których wysunęli się na czoło Śląski Związek Hodowców Koni, który na 11 koni przedstawionych na pokazie zaprezentował aż 9 pochodzących z chłopskiej hodowli.

Z kolei wyniki hodowlane drobnych gospodarstw najlepiej zaprezentowały związki hodowlane: wieńsko-wojewódzki, polski, białostocki i kiełcecki. Okręgi te wyspecjalizowały się w hodowli koni typów

pociagowych (artyleryjskich), gdy wspomniany Śląski Związek Hodowców Koni zaprezentował typ koni lżejszych używanych w artylerii konnej.

Na marginesie pokazu lubelskiego zasługuje na specjalne podkreślenie wysokie upieczenie drobnych hodowców, którzy zarówno uzyskane nagrody jak i zapłaty deklarowali na Fundusz Obrony Narodowej.

M. in. Śląski Związek Hodowców Koni postanowił ofiarować armii najlepszego konia, pochodzącego z hodowli drobnych gospodarstw a cenę, jaką za tego konia zaoferowała komisja remontowa tj. 1100 zł. Związek hodowców pokrył właścicielowi konia z własnych składek.

Na wystawie przybyło wielu przedstawicieli państw zagranicznych. M. in. przybyli specjalnie misje: sowska, łotewska, litewska i szwajcarska. Ponadto przybyli do Lublina delegaci poselstwa: hiszpańskiego oraz ambasady tureckiej i francuskiej.

URZĄD WOJEWODZKI ŚLĄSKI
ogłasza
przetarg publiczny

na wykonanie:

1. instalacji elektrycznej przy Muzeum Sl. w Katowicach,
2. instalacji centralnego ogrzewania i sanitarnej przy budowie Muzeum Śląskiego,
3. instalacji centralnego ogrzewania w Liceum Pedagogicznym w Pszczynie oraz w gimnazjum w Nowej Wsi,
4. instalacji centralnego ogrzewania, sanitarnej i elektrycznej w budynku Posterunku Policji w Piotrowicach.

Oferty wraz z ogólnymi i szczegółowymi warunkami technicznymi, które będą stanowić integralną część umowy podpisanej przez oferenta należy wnosić na urzędniczych formularzach w Urzędzie Wojew. Śl. Wydział Komunikacyjno-Budowlany, pokój 805 do dnia 24 lipca 1939 r. godz. 11-tej po czym nastąpi ołtarzowe oferty. Warunki i potrzebne formularze ofertowe można nabyc w godzinach urzędowych w Urzędzie Wojew. Śl. pokój 805.

Urząd Wojewodczy Śląski zastrzega sobie wolny wybór oferenta, możliwość unieważnienia przetargu bez podania powodów, oraz podział robót między kilku oferentów.

Do oferty należy dołączyć w osobnej kopercie kwit kas skarbowych na złożone wadium w wysokości 5 proc. przy ofercie do 100 000 zł, 4 proc. przy ofercie do 500 000 zł, lub 3 proc. przy ofercie ponad 500 000 zł w gotówce lub papierach wartościowych według rozporządzenia Ministerstwa Skarbu, dyplom Komitetu Obywatelskiego o subskrybowaniu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, zasw. Woj. Kom. Pomocy Zimowej o wypełnieniu obowiązku względem pomocy zimowej, oraz wyciąg z rejestru handlowego.

Oferenci wykazujący się zaawansowaniem o popieraniu Polskiego Komitetu Normalizacyjnego mają pierwszeństwo przy równej wysokości ofert.

Przedsiębiorca przyjmujący roboty zobowiązuje się nie cediwać przedmiotowych należności bez pisemnej zgody Urzędu Wojewodczego Śląskiego.

Oferty na niewłaściwych formularzach i nieodpowiadające powyższemu warunkom nie będą rozpatrywane. (4758)

ZA WOJEWODĘ:
m. p. (dr Kaufman)

Naczelnik Wydziału Komun.-Budowlanego

PAŃSTWOWA SZKOŁA GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W CIESZYNI

przyjmuje podania o przyjęcie do klasy 1-jej

Liceum rolniczego

wraz jedynego w Polsce

Liceum młeczarskiego

Nauka trwa 3 lata i ma na celu przygotowanie do zawodu rolniczego, względnie młeczarskiego praktycznie i teoretycznie wykształconych samodzielnych pracowników.

- Warunki przyjęcia:
1. ukończenie gimnazjum ogólnokształcącego lub zawodowego,
 2. odbycie rocznej praktyki rolniczej względnie młeczarskiej,
 3. wiek od 17 do 21 lat życia,
 4. złożenie egzaminu wstępnego z wynikiem pozytywnym — absolwenci gimnazjów ogólnokształcących — z języka polskiego oraz do wyboru z biologii lub chemii, absolwenci gimnazjów zawodowych — z przedmiotów przewidzianych zarządzeniem Min. W. R. i O. P. z dnia 23 lutego 1939 Dz. U. Minister. W. R. i O. P. nr 2 poz. 34).

Podania z dokumentami odpowiadającymi warunkom przyjęcia należy wnosić najpóźniej do dnia 30 sierpnia.

Egzamin wstępny odbędzie się w dwóch terminach do wyboru: 7 lipca i 10 września. Blizsze informacje udziela Dyrekcja Szkoły w drodze korespondencji. (4757)

1111 km 1937/38 i 1938/39.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Oglašzam, że w piątek, dnia 14 lipca 1939 r. o godz. 11-tej, sprzedam publicznie w Ślesianowicach Śl. przy ul. Korfańskiego nr. 28, następujące ruchomości:

- 1 maszyna do szycia marki „Rika”, 1 rower marki „Kbeco”, 1 radioaparat marki „Philips” (5-lampowy), 1 lustro z pudłkiem,
- narządowych na łączną sumę 500,00 zł.

Następnie sprzedam o godz. 11.30 w Ślesianowicach Śl. przy ul. Mickiewicza nr. 2, następujące ruchomości:

- 1 pianino marki „Kilberg”, 1 biurko z krzesłem i kardinianką —
- narządowych na łączną sumę 600,00 zł.

Ruchomości powyższe oddane można na miejscu sprzedazy oglądać dzień przed rozpoczęciem licytacji.

(-1) DEJA komornik (4765)

FABRYKA MECHANICZNA W WARSZAWIE
specjalizacja:
szlifiery, tokarzy, wyczarzary, frezerów, wiertaczy i igrasorów.

Przyjmowani będą przede wszystkim ci, którzy niezdają nie pracują. Warunki dobre. W podaniach należy podać dokładnie przebieg pracy zawodowej (nazwa firmy, przeprowadzany czas), szczególnie dane personalne i fizyczne. Oferty pod „METALOWY” należy przesyłać pod adresem Stojecznego Biura Ogłoszeń Stanisław Piotraczek, Warszawa, ul. Żłoda 9 (4761)

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Syren. II km 100 3/2
Komornik Sąd. Gr. w Cieszynie rewiru II. Marian Osiekowski, mający kancelarię w Cieszynie, ul. Chrobrego nr. 2 na podstawie art. 692 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 lipca 1939 r. o godz. 10-tej w Puławie Nr. 25 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z:

- 1. maszyny do młocenia dulej, krowy czarno-białej „Mullina”, krowy czarno-białej „Kwiatula”, krowy czarno-białej „Princek”, krowy czarno-białej „Rozana”, krowy czarno-białej „Frelon”, owczarniowych na łączną sumę zł. 2.400.—
- II. k. 120/39.
- Dnia 13 lipca o godz. 10 w Cieszynie, Bolesława I odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z:
- 20 mł deb. — brzozy I. kl. wójłłłłłłł, oszacowany na łączną sumę zł. 4.000.—
- II. k. 207/39.
- Dnia 19 lipca 1939 r. o godz. 10-tej w Biłogardach I. odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z:
- krowy Alieji czarno-białej, krowy czarnej „Piłwoni”, krowy czarnej „Jagoty”, — oszacowanych na łączną sumę zł. 1.000.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej podanym.

Cieszyn, dnia 8 lipca 1939 r.
(-1) OSIEKOWSKI MARIAN
Komornik Sąd. Gr. rew. II. w Cieszynie. (4754)

ZAPOWIEDZ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że:

1. Elżbieta Franciszka Tomasz Kubis, kawaler, zamieszkała w Czarzynie, powiat Pszczyna, czasowo w Pszczynie, gmina Pszczyna, powiat Debica, syn chorążnika Józefa Kubisa i żony jego Zofii z Pszczyny, pierwszy zmarł, ostatnia zamieszkała w Czarzynie,
2. ośmioletnia Elżbieta Jadwiga Jarzyńska, bez zawodu zamieszkała w Starawej, powiat Pszczyna, córka sekretarza sądowego Józefa Jarzyńskiego i żony jego Elżbiety z Pszczyny, zamieszkałych w Starawej, chcą zawrzeć związek małżeński.

Oświadczanie zapowiedzi nastąpi w Czarzynie, Starawej i dziesięciu „Polska Zachodnia”, Pszczyna, dnia 10-go lipca 1939 r.

URZĘDNIK STANU CYWILNEGO (Pawłak) (4761)

ZAPOWIEDZ.

Podaje się do wiadomości, że:

1. czeladnik krawiecki Eryk Wawrzyniec Mięto, kawaler, zamieszkały w Pszczynie, ulica Wolności 3, syn chorążnika Pawła Mięty, zmarłego i ostatnio zamieszkałego w Porębie, powiat pszczyński, oraz żony jego, Amalii, z domu Świdłach, zamieszkałej w Porębie, powiat pszczyński,
2. Helena Niedobitka (Niedoba), bez zawodu, zamieszkała w Pszczynie, ulica Wolności 3, córka emerytowanego kolejarza Józefa Niedoby i żony jego Zuzanny, z domu Gajdzica, obojgu zamieszkałych w Czechowicach, Śląsk Cieszyński, chcą zawrzeć związek małżeński.

Oświadczanie zapowiedzi nastąpi winno w Pszczynie i „Polska Zachodnia”. O istniejących przeszkodach do zawarcia małżeństwa małżeństwo należy niezwłocznie zgłosić posiadającemu urzędnikowi stanu cywilnego.

Pszczyna, dnia 10 lipca 1939 r.
URZĘDNIK STANU CYWILNEGO w z. (Anderski) (4761)

POSAD OSZKUDKA

Pomocnik biurowy z 3 1/2-letnią praktyką szuka posady biurowej wzgl. inkasenta. Łaskawe zgłoszenia do P. Z. pod J. N. (4741)

SPRZEDAŻE

Do sprzedania w środowisku Krakowa dom trzypiętrowy komfortowy oraz dom 4-piętrowy komfortowy w Ryнку Głównym. Pośrednictwo nietytułowane. Oferty sub. „Rynek” Kraków, skrytka nr 64. (4759)

Nowy bilard
(francuski) z dodatkami zaraz do sprzedania P. Z. Gajda, Katowice, ul. Młyńska 47. (4817)

Szkoła tresury psów

mała do sprzedania kilka rottweylerów, jak również psy do stróżowania po bardzo niskich cenach. Zgłoszenia: „Wzgórze Kosciuszki”, Katowice, Karbowa 46a.

LOKAL HANDLOWY

Lokal biurowy
ładny, duży pokój w Katowicach przy pl. Miarki z osobnym wejściem do wynajęcia od zaraz. Oferty do Adm. P. Z. pod „Biuro”. Unieważnia się zgłoszenia

RÓŻNE

Wrocław — Nieruchomość
starsza 5-rodzianowa wartość 20 000 marek, zamknięcie na odpowiednia w Polsce za zezwoleniem władz dewizowych. Oferty „Par” Katowice pod „Wrocław”. (4760)

8.000,- złotych
dam na 1 hipotekę Zgłoszenia do P. Z. pod nr 5344.

PLAŻOWA OPALENIZNA W DOMU
we własnym pokoju, dzięki
NOWEMU KREMOWI SPORTOWEMU

ZAPOBIEGA OPARZENIOM
i nadaje skórze złotą opalenizną dzięki swym nowym, ostatnio odkrytym składnikom.



ACH, JAKIEŻ TO CUDOWNE!
Piękny odcień — bez oparzeń.



Ten nowy wynalazek chemika Tokalonu usterżlił miliony kobiet, pragnących wyglądać połączając i zdrowo, delikatną, gładką skórę. Osłagna to z łatwością w domu, po kilku dniach stosowania nowego, cudownego Kremu Sportowego.

Jego zdumiewające, dopiero teraz odkryte składniki, zapobiegają oparzeniu skóry, przepuszczając jednocześnie dobroczynne dla zdrowia promienie ultrafioletowe. Przyczynia się to do szybkiego opalenia bez oparzeń, zaozerwienia skóry lub najmniejszej dolegliwości. Chroni skórę przy każdej pogodzie. Nie tłuszczy. Nie plami. Nadaje skórze cudowny, złoty odcień. **Aby mieć zachwycającą cerę, stosujcie nowy Krem Sportowy Tokalon.**

REZULTATY: Każdy cytyklnik tego piśma może otrzymać pudełko nowego Kremu Sportowego Tokalon zupełnie bezpłatnie. Należy przesłać 20 gr. w znaczku pocztowym, na zwrot kosztów portu, opakowania i innych do firmy „Ontax”, oddział 33 E, Warszawa, Stepieńska 9.



Aderacja Cudownej Statuy przez ks. Prymasa Hłonda w otoczeniu duchowieństwa.

Licytacja

następujących ruchomości: lampy wiszącej elektrycznej 17-plamiennej, 2 kredensów i szafy oszklonej ołdobiennej się dnia 13 lipca rb. o godz. 11 w Katowicach przy ul. 3 Maja 16.

Wartość szacunkowa ruchomości 850 zł.

W tym samym dniu sprzedane zostaną z licytacji: maszyna do pisania „Remington”, biurko i tapczan o godz. 13-tej w Katowicach przy ul. 3 Maja 38.

Wartość szacunkowa ruchomości 930 zł.

W tym samym dniu sprzedane zostaną z licytacji 2 biurka, stół i maszyna do pisania „Underwood” w Katowicach przy ul. 3 Maja nr 6.

Wartość szacunkowa ruchomości 590 zł.

W tym samym dniu sprzedane zostaną z licytacji kasa rejestracyjna, maszyna do pisania „Underwood” i 6 rowerów męskich marki „Ebeco” w Katowicach przy ul. 3 Maja 34.

Wartość szacunkowa ruchomości 1 480 zł.

I URZĄD SKARBOWY KATOWICE.

Polska musi być silna i jednolita!
To hasło Naczelnego Wodza realizuje **ZWIĄZEK REZERWISTÓW**

Redakcja:
Katowice, ul. Białego 2, I p.
Telefony: do godz. 18-tej 337 67; 350 85
po godz. 18-tej 304 26; 308-78
Reklamsów nie zwraca się

Administracja:
Katowice, ul. Kościuski 15, ofi. II p.
Telefon: 337-67, 350-85.
P. K. O. Katowice 303 561
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń

Reprezentacja:
Chorzów: ul. Poczta 2, tel. 411 93
Bielsko: Nad N. prem 2 tel. 36 57
Cieszyn Zachodni, Marsz. Płauskiego 4, tel. Cieszyn II, nr 17-15.
Rybnik: G. m. g. zaj. 8, tel. 11-84; 11-37.

Abonament z odnośzeniem do domu lub z przesyłką pocztową
miesięcznie 2 zł 50 gr
Przyjmują: Administracja, Reprezentacja, Poczta 1-staw. Agencja Kosk

CENNIK OGŁOSZEN

OGŁOSZENIA W TEKŚCIE (1 lam = 68 mm)
za 1 mm jednolitej na stronie tytułowej zł 1,00
za 1 mm jednolitej w tekście zł 0,90
za 1 mm jednolitej w tekście na całych stronach zł 0,80

W DEJALE OGŁOSZENIOWY (1 lam = 35 mm)
za 1 mm jednolitej zł 0,50
Koszty strony: wydruk 40 m. szerokość 280 m. m.
— Strona tekstowa ma 4 lamy (1 lam = 68 mm).
strona ogłoszeniowa ma 2 lamy (1 lam = 35 mm).

DROBNE OGŁOSZENIA płaci się za słowo 20 gr

NEKROLOGI

- na stronie tytułowej za 1 mm jednolitej 1,00 zł
- w tekście o 200 m. za 1 mm jednolitej 0,80 gr
- w tekście pon. 200 m. za 1 mm jednolitej 0,80 gr
- w tekście ogłoszeniowym za 1 mm jednolitej 0,30 gr

Najniższa cena drobnego ogłoszenia zł 5,00 — dla poszukujących pracy zł 1,00.

WARUNKI OGÓLNE:
Omyłki w ogłoszeniach nie spowodują do sadzenia zwrotu gotówki ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia o il. treści. Ogłoszenia nie zostały wypłacone. Zastrzeżenie nie może być uwzględnione o tyle, o ile zawierała się do wiadomości redakcyjnej technicznej.

Nie przyjmujemy odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telefonicznie

Ogłoszenia przyjmujemy do godziny 14-tej dnia poprzedzającego